



BIBLIOTHECA
VNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

kat.komp

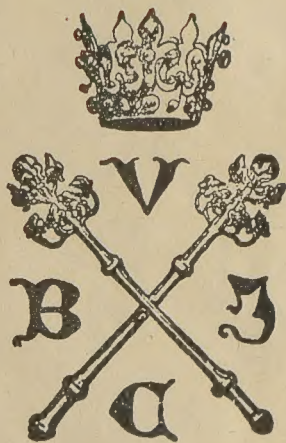
390697

Mag. St. Dr.

I



1378 π. S. J.

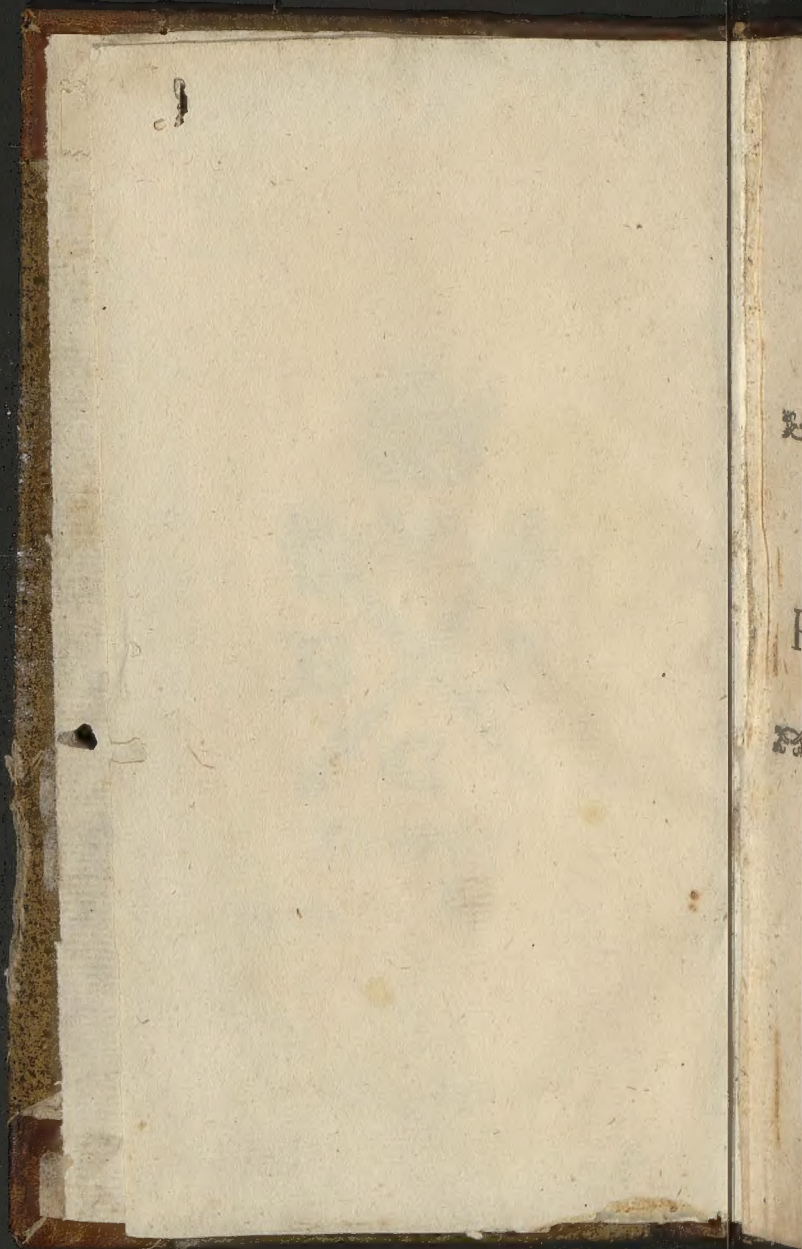


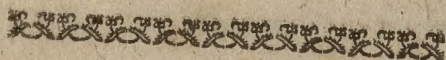
390697

Mag. St. D. **I**

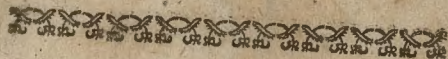
1666

2.





U W A G I
POLITYCZNE.



21e

RECEIVED

U. S. A. C. I.

POLITICIAN

RECEIVED

UWAGI POLITYCZNE

IMIENIEM

STANU DUCHOWNEGO

DO

ZBIORU PRAW POLSKICH

P O D A N E.

Roku 1778.



W K A L I S Z U

W Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pltby.

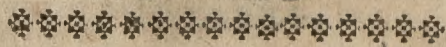
C^o 742



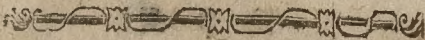
Constat ad salutem Civium, Civi-
 tatumque omnium incolumitatem, vi-
 tamque quietam, & beatam, condi-
 tas esse Leges, eosque, qui primum
 ejusmodi scita sanxerunt, populis o-
 stendisse, ea se scripturos, atque la-
 turos, quibus illi adscitis, susceptisque
 honestè, beatèque viverent.

Cicero de Legibus.

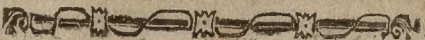
390697J



Soeth. *Bibl.* *68.*



PRZEDMOWA.



* * *
Pismo to, które wydaliśmy na wi-
dok publiczny, ieszcze było
* * * skończone w Roku przeszłym.

Autor Jego bezimienny za-
wczasu przygotował był uwagi po-
trzebne do zbioru Praw Polskich,
które ściagać się mają do Religii, i
Stanu Duchownego. Niektóre oko-
liczności, a mianowicie wypadłe za-
trudnienia, niepozwołyły mu w ten
czas, do skutku to przywieść, co te-
raz wykonywa. Niech się iednak
nikt niespodziewa tego, żeby w tych
uwagach znaleźć miał iakie nowe
Proiekta. Prawda to jest, że w tym
wieku naszym, który nazwać można
wiekiem Proiektow, byłoby to myśleć
według mody, i do smaku wielu lu-
dzi. Ale to nieszczęście, że ta ma-
te-



tęrya o Religii i Stanie Duchownym
nayıpierwsza i naydawnieysza w Pra-
wach Polskich nie cierpi *Proiektow*;
każda iey odmiana ciągnie za sobą
przykre skutki. A co naywiększa, że
jednych rzeczy odmienić żadną mia-
rą niemożna; drugich odmiana od nas
nie zawisła. Ztym wszystkim Autor
chcąc iść frzednią drogą, iak tylko
roztropność pozwala, rzeczy tylko
istotne utrzymuje, przydatki zaś pu-
szcza płazem, lubo też same przy-
datki często, i bardzo pomagają do
wsparcia istoty. To naygorza, że
wielu Osobom zda się być rzeczą
niepotrzebną i nieużyteczną, to na-
wet, co jest nayistotniejszego. Tak
to ludzie z różnych mieysc różnemi
oczami patrzą na iedenże widok!
każdyby chciał, aby podobnie z nim
myślono, ale kto temu winien, że ie-
dnemu głowa się kręci, i zdaie mu
się, że wszystkie rzeczy z nim się
kręcą, kiedy drudzy w spokojności
siedzący śmieją się z tego uroienia, i
inszą wcale rzecz widzą. Naylepiey
jest myśleć nie dla tego, że teraz jest
moda tak myślenia, i że tak myślą
dzisieyszy *Ekonomistowie*, którzy to pod-
ciągać usiłują każdą rzecz pod swo-
ie



ie wielowładne układy, czyli *Systema-
ta*, ale to myśleć co zgadza się z
zdrowym rozumem, i z większą czę-
ścią dobrze i gruntownie oświeco-
nych ludzi. Tamtych zdania będą
tylko iak owe *Problemata*, co to trzy
razy na dzień w głowie ludzkiej od-
mienić się mogą; albo iak owe błę-
szące się światelka, które prędzey
zgasną, nim się pokażą; tych zaś zda-
nia są pewne, stałe, i niewzruszone.
Na reszcie niechby sobie roi i, iak
chcą, różne myśli o tych rzeczach,
które tykają się prawd obojczych,
alboż niemają ich nad czym pięknie i
pożytecznie zabawić. W ten czas
się rozum przetrze i obiaśni, a niko-
mu krzywdy nieuczyni, lecz chrocić
byłtrość jego na pognębienie drugich,
na zaćmienie prawdy nayistotniej-
szej i naygruntowniejszej. (która
zawsze iednak mimo tego będzie pra-
wdą, iak słońce zawsze jest iasne w
sobie, chociaż go czasem naygłubsze
zafuną chmury) nie zgadza się to
z mniemaną nawet ludzkością dzisiej-
szych Medrcow, a czystemu rozu-
mowi wbrew się sprzeciwia. To
było powodem, że Autor nieodbie-
gaiąc pierwszych prawideł, które u-
grun-



gruntowały go w przedśwziętym zdaniu, to tylko podał pod oczy, co jest zasadą wszystkich Praw, i czego przez sprawiedliwość odmówić Stanowi Duchownemu nie można. Rozdziały Pisma tego dadzą poznać każdemu, że on raczey pisze obronę wczesną dla istotnych Praw Duchownym służących, nie zaś wystawia nowy iaki Praw wizerunek. W tym wykonał obowiązek na siebie włożony, i spodziewa się, że każdy bezstronnie czytający obaczy myśli jego sprawiedliwe, i gruntowne.



ROZ.

ROZDZIAŁ I.

O Prawach w ogólności.



Gdzie nie ma sz Praw,
nie ma sz prawdzi-
wej wolności; Prawo
zaś kiedy się nie zga-
dza z rozumem, i
sprawiedliwością, nie jest prawem,
albo też jest czczym i próżnym tyl-
ko nazwiskiem w ten czas, kiedy
nie prawo ludziom, ale ludzie pra-
wu rozkazuia. Są to potrzebne ko-
niecznie te ogniwa, które wiążą
w społeczności mieszkającego czło-
wieka z człowiekiem. Bo coż
jest wolność bez praw, co prawa
bez

bez sprawiedliwości, co sprawiedliwość bez wykonania iey, ieżeli nie sama swawola, bezprawia, występki, gwałty, i bezkarność? Dla tego to człowiek, iak tylko wszedł w towarzystwo z innemi ludźmi, zrzekł się natychmiast zwierzęcey wolności swoiey, aby bezpieczniey mógł zażywać tey części, którą sobie warował. Gdyby zaś miał prawo czynić, co tylko chce, i co mu się podoba, inni oraz ludzie; w których iest zgromadzeniu, podobnym rządzić by się chcieli sposobem; zkad wypływa ten oczywisty wniosek, że ani majątki, ani życie człowieka, nie miałyby swego bezpieczeństwa, ale same wilcze prawo, czyli prawo silnieyszego, rozciągłoby nad ludźmi okrutne panowanie swoje. Rozum więc długim doświadczeniem oświecony utworzył prawa, iak żyć mają ludzie między sobą, co powinni

czy-

czynić, a czego nie czynić; prawa zaręczyły uroczyście własność każdemu człowiekowi; przycisnęły nieiako pieczęć na wspólnej umowie, i są stróżem dobrze zrozumianej wolności. Lecz prawa w ten czas są dobre, kiedy iak są sprawiedliwe, tak prędko, i skutecznie wykonane będą. Inaczej byłyby niepożyteczne społeczności ludzkiej.

Te prawdy były powodem ostatniemu Seymowi, który dla swoich ustaw będzie sławną *epoką* w dziejach naszych, że uznał potrzebę zbioru Praw Polskich. Od czasów Kazimierza Wielkiego, który pierwszy dał Królestwu Polskiemu pisane prawa, aż do tych wieków naszych, namnożyła się niezmierna liczba praw ciemnych, niedokładnych, i sobie przeciwnych. Dziewięć ogromnych Tomów, w których zamknięte leżą ustawy nasze, *dyktowane po*
 A z wiel-

wielkiey części od ludzkiey pas-
fyi na różnych Seyniach, stały się
łafem, i odrażają na pierwsze wey-
żnienie ciekawego ucznia. Nie
odżałowana szkoda w tey Rzeczy-
pospolitey! gdzie każdemu Oby-
watelowi znać przynależy grani-
ce wolności swoiey, stołować o-
byczaie do tego rozumu pisanego,
gdzie stań Szlachecki rodzi się
prawodawcą na Seymach, Radcą
w Radzie nieustającej, Sędzią po
Grodach, Ziemstwach, i trybuna-
łach, i jest nie iako Panem, ży-
cia i własności współobywatelów
swoich. Jakiey do tego niepo-
trzeba gruntowney wiadomości
prawa natury, prawa Narodów,
prawa pospolitego? a coż dopie-
ro prawa Kraiowego? Podobnoby
z tey kuźni mniej wychodziło
ciemnych i obojętnych ustaw,
gdyby doświadczenie, i umiejęt-
ność odarte z pasyji, i interellu,
kierowały Prawodawców zdaniem;
ani

ani Sędzia oświecony, a razem
 sprawiedliwy, nie dawałby zu-
 chwale kreski swoiey, od ktorey
 zawisł cały majątek, a częstokroć
 los całej Familii. Nauka zaiste
 iak iest potrzebna, tak nieszczę-
 śliwie zagrzebana w naszej Rze-
 czypospolitey! i tym tylko po-
 ruczona, którzy, z niey udziałali
 sobie rzemiosło fortuny swoiey,
Cycero ow sławny Obywatel Rzym-
 ski mowi: „ że wielką iest, i nie
 „ odbita potrzeba Senatorowi bydź
 „ doskonale wyćwiczonym w pra-
 „ wach Kraiowych „ *Servius Sul-*
picus Szlachcic Rzymski, i wiel-
 ki Kraiomowca, razu iednego za-
 siagał rady od *Mutiusza Scruoli*,
 który był wyrokiem praw Rzym-
 skich, ale nie mając wiadomości
 tey nauki, niemógł nawet zro-
 zumieć terminow, czyli słow wła-
 ściwych prawu, na co *Mutiusz*
Scruola wstrzymać się nie mógł
 od tych twardych słow: „ Nie
 iest

„ieśćże to wstyd, i hańba dla
 „Szlachcica, nierozumieć prawa
 „tey Ojczyzny, w której się u-
 „rodził, i tey Rzeczypospolitey.
 „w której żyje.. Cycero nas
 upewnia; że Młodź Rzymska o-
 bowiązana była umieć na palcach
 12. Tablic praw, nazywając ie *Car-*
men necessarium. Aristoteles twier-
 dzi; że wiadomość praw jest nay-
 pierwszą, i naydoskonalszą czę-
 ścią obyczajney nauki. (a)

Mądry Król, i gorliwy o do-
 bro powszechnie Ojciec, *STANI-*
SŁAW AUGUST, nasz Polski
Justynian, urządził do tego wszel-
 kie zawady, wybrał przezacnego
 Męża do ułożenia Księgi praw
 Polskich, dosyć powiedzieć *An-*
drzeja Zamoyjskiego, przeszłego Kan-
 celerza W. K. Dwieście kilka-
 dzieściat głosów Seymniących zda-
 ły się być iak w iednych ustach;
 tak

(a) Ethic: ad Nicomach: Lib: 5.

tak wszystkie razem zgodziły się
 na ten szczęśliwy osoby wybór!
 Ten ogłos wzruszył powszechną
 radość w fercach dobrych i oby-
 watelskich, że zlecono temu pi-
 sać prawa, którego cnota, i o-
 świecony rozum zawsze z sobą w
 parze chodzące, sprawiły ufność
 w całym Narodzie. A iako nie-
 gdyś dzieśnięciu mężow w Rzeczy-
 pospolitey Rymickiey wyfadzeni
 będąc prawem nazwanym *Lex Te-
 rentia*, do zbioru praw, na publi-
 czny widok ie wystawili na ta-
 blicach dębowych, aby każdy O-
 bywatel roztrząsał one, i sam so-
 bie własnym był prawodawcą;
 tak *Andrzej Zamojski* pod Kró-
 lestwem Polskiem. Prawa, krótkie,
 iasne, proste, i zasadzone na grun-
 cie sprawiedliwości; ustanowi po-
 rządek między zwierchnością, i
 obywatelem, poprawi obyczaje aż
 nadto zepsute w krain naszym, o-
 broni uciemioną niewinność,
 po-

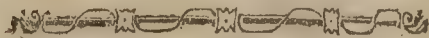
postępek prawny skroci, wyrwie sprawiedliwość z rąk tryumfującej przemocy, i osadzi ją w świątynicy swojej.

Stan Duchowny Polski najbardziej winisz sobie, że w tym Mężu, którego zaraza wieku nie tknęła, odbiera pewną rękoymię Praw swoich, i obronę sprawiedliwości. Jest ten stan drugą częścią Rzeczypospolitej Polskiej, a cho iaż nosi na sobie słodkie Imię Obywatelstwa, odłączony jest nieiako od Ludu Świeckiego, aby ci, którzy go składają, zabawić się mogli najwięcej usługą Religii. Z tej to przyczyny Prawa Duchowne dały mu właściwe życia przepisy, złożyły w rękach jego rząd Religii, a Prawa Świeckie obdarzyły go wielkimi Przywilejami. Chociaż zaś względem siebie jest osobnym Stanem, względem Rzeczypospolitej ma związek z jej ustawami. Jedne z nich

strze-

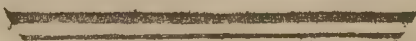
strzegą Religii panującej, drugie
ubeśpieczają Prawa, i Przywile-
je Osob Duchownych, inne biorą
w opiekę ich własność, i od gwał-
tow, i niesprawiedliwości zassa-
niają. Te to są rzeczy, które
naypierwszym zawsze były celem
Prawodawców, te wniędą zape-
wne w zbior Praw Polskich ukła-
dać się mających. Stan Ducho-
wny korzysta z tey zbawiennej
pory, i ma honor przełożyć w tey
mierze żądania swoje w następu-
jących uwagach.





ROZDZIAŁ II.

Oubespieczeniu Religii państwa.



Wszyscy Prawodawcy staro-
żytności, iako to: *Solon*,
Lukurg, *Numa* &c tego byli zda-
nia, że Religia jest naypotrze-
bnieyszym fundamentem prawo-
dawstwa. Wiedzieli oni dobrze,
chociaż Poganie, iak prawa są pro-
żne, i bezsilne, gdzie niemaż o-
byczaiów. A zatym szukali mo-
cnieyszych wędzideł na pokromie-
nie namiętności ludzkich. Wy-
stawienie Ludowi Bostwa mści-
we-

wego za zbrodnie, nadgradzającego cnoty to sprawiło, czego najsłupsze potrafić nie mogły prawa. W rzeczy samey, ktoby chciał samemi tylko prawami rządzić ludzmi na świecie, uchybiłby zamierzonego celu, i największe przemyśły rozbiły by się częstokroć o ukryte szkopuły.

Bo najprzód iak niezmiierney nie potrzebaby liczby Praw, aby nimi kierować w społeczności żyjącego człowieka, iako człowieka, i iakiego Obywatela? iak wiele zbrodni wysliznęłoby się przed ich surowością, dla tego tylko, że trudno jest częstokroć odkryć Autora? iak wiele namnożyłoby się wad, iako to naprzykład: niewdzięczność, zazdrość, ambicya, łakomstwo, &c. na ktore żadney prawa niestanowią kary? iak wiele razy się trafia, że ten, ktory łamie prawo, większą znajduie w tym swoją korzyść, niżeli gdyby
ie

ie zachował? iak wiele iest przy-
 padkow. że zwierzchność zostawic
 musi winę bezkarną. dla tego
 tylko, że kara pociągnęłaby za so-
 bą. większe ieszcze występki, al-
 bo że rozciągaby się musiała do
 znaczney liczby winowaycow. A-
 le daymy to. żeby prawa ludzkie
 mogły byc tamą wylewu wżyz-
 fikich zbrodni. czyliż będą tak
 dzielne, aby zaszczerpiły w sercach
 ludzkich politowanie, miłosier-
 dzie, darowanie krzywdy, i tyle
 innych cnót, ktorych zaniedbanie
 równie dąży do zepsucia społeczno-
 ści ludzkiej. Jeżeli kto rzeknie,
 że prawa mogą wyznaczyć nadgro-
 dy cnotcie, pytamy się go, czyli
 można zawsze rozeznać hypokrytę
 czyli obłudnika, od poczciwego
 człowieka? A do tego, co mogą pra-
 wa nad osobami Urodzeniem, boga-
 ństwem, urzędem, i mocą znakomite-
 mi? Bóg się zawsze przebił przez
 te pałeczyny, a biedna mucha tyl-
 ko.

ko w nich ulgnie. Wielcy *Alexandrowie* karzą często rozboyników, ale kto będzie karał *Alexandrow*? „Alboż ja się boję prawa mianowanego *Lex Julia*? „mówił okrutny *Nero*, kiedy knował u siebie zaboystwo *Brytannika*. Jeżeli rozpusta, i wżgarda praw wciśnie się do iakiego Miasta, gdzież na to sposób, aby ie wykorzenieć? Kara tam iest trudna, i prawie niepodobna, gdzie wielu grzeszy. A P. *Montesquieu* iasnie dowodzi: „ że „kary śmierci nie mogą zaplenić „dobrych obyczajow., (b) Nakoniec, jeżeli osoby mające zwierzchność będą bez cnoty, bez obyczajow. iąż w Stanie tego przestrzegać w drugich, czego sami nie mają?

Religia iedna tylko potrafi temu złemu zabiedz, lecz Religia prawdziwa, która gruntuie cnotę na poznaniu tego BOGA, który

Sam

(b) Esprit: des loix: L. 19. Ch. 17.

Sam dyktował Ludziom prawa Swoie, Słowem Religia Chrześcianańska dopełni tego, czego w prawach ludzkich niedostaie. Ona posłusznym czyni prawu każdego Obywatela, z powodu samego tylko sumnienia; Ona wypędza wszystkie zbrodnie, zagrzewa do wszystkich cnot, nietylko ma oko na powierzchowność, ale nawet na same myśli, i poruszenia serca; prześladuje wszystkie namiętności zwierzące, i okrutne, które się w nim kryją, a tym samym są niebezpiecznieysze; Ona czyni to, czego nie mogą prawa Ludzkie, wyznacza kary zawsze pewne, i zawsze sprawiedliwe, a daie nagrody nieomyłne i zawsze wymierzone według zasług. Kiedy potrzeba dotrzymać słowa, i obietnicy w rzeczach wielkiej wagi, dochować wiernie sekretu, na urzędach, i dostojenstwach, sprawić się jak przystoi na dobrego Obywatela,

la, sądzić sprawiedliwie, szukamy
 na ten czas rękoymii u Religii,
 to jest przysięgi, tey naypewniej-
 szey Strażnicy obowiązkow Ludz-
 kich.

Rzecz dziwna! Religia Chrze-
 ściańska, która zdaie się mieć tyl-
 ko za cel szczęśliwość przyszłego
 życia, staie się dobrem naszym ie-
 szcze na tym świecie. Zastana-
 wia się nad tym sławny ów An-
 glik Mylord *Bolingbrook*, chociaż
 nie wielki przyjaciel Religii Chrze-
 ściańskiej, mówi on: „ Polityka
 „ Konstantyna Cesarza w przyię-
 „ ciu Religii Chrześciańskiej by-
 „ ła, aby do siebie mocniej przy-
 „ wiązał, i do swoich następcow;
 „ poddanych Państwa swego: aby
 „ różne ipoił Narody, z których
 „ się składało, dając im wspólną
 „ Religia, aby ułagodził fregosć
 „ Zolnierską, zatamował rozpustę
 „ i zbrodnie, które zalały były
 „ wszystkie Prowincye, wpaiając
 krow

„ skromność Chrześcijańską, i po-
 „ dległość Zwierchności, aby zga-
 „ sił iskry ambicyi, łakomstwa,
 „ niesprawiedliwości, i gwałtu,
 „ które zapalały tyle krwawych
 „ wojen, i burzyły tak często, i
 „ sposobem tak okropnym spokoj-
 „ ność Państwa Rzymskiego „
 Niezczęśliwe Kreśtwa, niezczę-
 śliwi Obywatele byłiby zaiste bez
 tej Religii. Osłabić w Ludziach
 pobudki, do cnoty, i obyczajów,
 byłoby iedno, co rozwiązać ręce
 zbrodniom, i występkom, które w
 prawach ludzkich nieczułą dla sie-
 bie mocnego hamulca. A ieżeli
 Religia Chrześcijańska nie wstrzy-
 ma, tym bardziej prawa Ludzkie
 nie wiele zdołają.

Darmo dzisieysfi Filozofowie
 zwodzić chcą, i omamiać słabe tyl-
 ko dusze, że *Instynkt moralny*, i *punkt*
honoru złączone z prawami Ludz-
 kiemi, są według nich dostate-
 cznym frzodkiem, do przeszkodze-
 nia

nia wszelkim występkom w społeczeńości; i że dla tego udawać się niepotrzeba do Religii Chrześcijańskiej. Jey kar, i Jey nadgrad. Pozwalamy, że się znaleźć może ten *Instynkt*, którym człowiek rozróżnić potrafi dobre od złego, widzieć piękność w cnocie; ale i oni przyśtać na to muszą, że ta czułość, czyli ten *instynkt*, nie jednakowy jest we wszystkich Ludziach, bardzo zaś często się osłabia, i psuje. Jeżeli łatwo jest w myśli malować sobie tysiączne piękne obrazy cnot, ale trudno jest one do skutku przywieść. Interesy osobiste, miłość własna, mocniejszy są pospolicie u Ludzi, niżeli ow *instynkt moralny*; namiętności kładą zasłonę na oczy Ludzkie, aby tylko iak przez mgłę patrzyły na tę piękność cnoty. A do tego nie czyni tą piękność w człowieku utopionym w zbrodniach żadney uwagi. Już taki stracił smak w cnocie; nay-

■ ■ ■ ■ ■
pię-

piękniejszy iey malowidła niewzruszają go; słucha on tego wzy-
fkiego zimno, i takim zostaje,
jakim był przed tym. Ten, kto-
rego śmiejąca się fortuna na swo-
im pieści Łonie, zastanowi się kie-
dy nie kiedy nad pięknoscią cno-
ty, ale postawmy go w przeciwnym
Stanie, niech tylko skosztuje go-
ryczy, pewnie *wstyknt moralny*, nie
zdola go utrzymać w swoich po-
winnościach. Nakoniec cożkol-
wiek jest ten *instykt moralny*, py-
tamy się, czyli ma moc jakiej u-
stawy? jeżeli sposobi do czynienia
cnot; czyli to jest prawem, i wło-
żonym na człowieka obowiązkiem?

Podobnie ani *punkt honoru* bydz
nie może zawżze zrodłem cnot,
i dobrych obyczajow. Jest to sło-
wo, które się odmienia według
mieysca, według czasu i osob. W
jednym mieyscu płacą ze szkrupu-
łem długi (iак mówią) honoru,
na przykład w grze jakiej zacią-
gnio-

gnione, a niemyśla o oddaniu wszystkich innych. W drugim miejscu Przyziaciele dla punktu honoru gotowi się pozabijać; W innym zakładają cały swój honor na tym, aby chętnie się z tych nawet występów, których się bynajmniej nie dopuścili. A do tego co obiecywać sobie można z honoru naprzykład wieśniaka, i innych podtych ludzi? Nie dla jednego się prawią, ale dla wszystkich, a zatem takiego szukać potrzeba środka do wzmożenia ich, któryby wszystkim służył Obywatelom.

Jeżeli *instynkt moralny* prowadzi do cnoty. Religia Chrześcijańska prawem Ią przykazuje. Jeżeli *instynkt Moralny* jest mocny, Religia z nim złączona podwoi ten łańcuch; jeżeli *instynkt moralny* będzie słaby, Religia go ożywi, i wesprze; jeżeli on umilknie, Religia głośno przypominać będzie obowiązki cnot. Honor nie będzie

już więcej niewolnikiem mieysca, czasu, i osob, ani tym nazwiskiem od samey tylko światowey mody mianowany zostanie. Religia okryśli iego naturę, założy dzielność iego ná tym tylko, co rozum, i sumnienie każe, to iest ná stałym przedsięwzięciu czynienia ofiary z naszych namiętności, z naszej fortuny, z naszego nawet życia. Co za mocna sprężyna taki honor! iakie źródło cnotliwych dzieł ná świecie!

Taka Religia czyliż niepotrzebna iest w naszej Rzeczypospolitey, która naypierwszy, i naywiększy wkłada obowiązek kochać BOGA, i Człowieka: ktoraby uczyniła społeczność ludzką, iak tylko można nayszczęśliwszą, gdyby prawa, które ona przepisuie, ściśle zachowane były. Widzielibyśmy ná świecie Krolow dobrych, i sprawiedliwych, poddanych posłusznych, bogatych dobro-

broczyńnych, ubogich pracowitych, i cierpliwych, Panów łaskawych, sług wiernych. Jest ona oczyszczona z wszelkich przesądów, słodka w swoich prawidłach, czysta w swojej obyczajności, równie sprzyjająca rozumnej wolności człowieka, iako też wolności Obywatela Rzeczypospolitey, która wiąże Zwierzchność z poddanemi, i służy im za wzajemną porękę. Gdyby tylko była dziełem ludzkiego wynalazku, powinnaby bydź w wielkim uszanowaniu, iako naypiękniejszy pamiątka rozumu Ludzkiego. Coż dopiero kiedy jest objawioną od BOGA, tyle dziełami przewyższającemi siły natury potwierdzoną, opowiadana Narodom od samych rybaków, i rzemieślników, ludzi podłych, nędznych, i nieumiejętnych, a przyjęta w uczonych Atenach, w Rzymie, i po całej Ziemi?

A ie.

A jeżeli taka Religia jest potrzebna, jeżeli dopomaga naybardziej prawom Ludzkim, strzeże cnoty każdego człowieka, i jest szkołą najlepszego Obywatelstwa w Rzeczypospolitey, nieuchronna wyniká potrzeba, aby świeckie prawa wspierały ją wzajemnie mocą swoją. W tym aż nad to zepsutym wieku naszym, duch buntowniczy pożyczwszy sobie płaszcza Filozofii, burzy całą Europę, przedarł się on aż do Naszego Królestwa; rozsiewa zdania iadem zarażone, które podkopują cnotę z fundamentow, rozwiązują wszystkie namiętności, łamią związki towarzystwa Ludzkiego, zapalają nayszkaradnieysze występki w sercach Ludzkich, i w prowadzą bojaźń, i rozpacz we wszystkie poczciwe dusze. Umie ta mniemaná Filozofia pięknemi cukrować słowy ukrytą truciźną, podaje ją w misternym naczyniu
wie-

wielu Ludziom nieznaiącym do-
brze gruntu. i pierwszych począt-
kow nawet Religii swojej. flu-
chającym głosi podchlebnego ro-
soszcy. a częstokroć chcącym się
tylko pok. zać wielkim na świecie
Człowiekiem. i niepospolicie z in-
nemi o rzeczach sądzącym. Sma-
kują oni sobie w tym. co im pod-
chlebia. lecą iak na lep. nierosiro-
pnie. i płocho za tą nowomodną
nauką. tak dalece. że dzisay w
Chrześcianstwie pytać się potrze-
ba o prawdziwego Chrześcianina!
Coż idzie za tym. oto jeżeli u
nich nie masz BOGA. albo też ie-
żeli jest tylko do ich *fantazyi*. i *hu-*
moru przyśtośowany. sami się po-
czynią Bogami; gotowi oni palić
sobie ofiary. z tego wszystkiego.
czegokolwiek tylko zapragną. Nay-
dotkliwsze proźby. najmocniejszy
przekonania. tyle nad niemi będą
mogły. ile nad wygłodniałym wil-
kiem.

Au-

Autor ieden wieku tego nay-
 sławnieyszy mowi: „ że Senat
 „ Rzymski był prawie cały złożo-
 „ ny z Ateuszow, ten Senat był
 „ to zgromadzeniem Filozofow w
 „ roskofzy opływających, ambicyi
 „ pełnych, którzy zgubili Rzecz-
 „ pospolitą Rzymską. Ateusz-
 „ wie knowali spiski za czasow
 „ Sylli, i Juliusza Cezara „ Mowi
 „ on daley „ niechciałbym mieć
 „ do czynienia z Monarchą Ateu-
 „ szem, ieżliby miał interes u-
 „ tłuc mnie w mózdzersu, iestem
 „ pewny, żeby to wykonał; nie-
 „ chciałbym wzajemnie, gdybym
 „ był Monarchą, ufać przy boku
 „ moim mieszczącym się Ateu-
 „ szom, podaliby mi trucizny za-
 „ pewne, gdyby im tego potrzebá
 „ było „ (c) Bydź może, iż A-
 teizm dopuści na czas niektórych
 cnot do społeczności potrzebnych,
 kie-

(c) Dictionnaire Philosophique au Mot
Athé.

kiedy kto żyje prywatnie, i spokojnie, lecz iak tylko znajdzie się na wielkim świecie, rozpaze się on natychmiast na wszelkie zbrodnie; może on w ten czas być nieszkodliwym, kiedy pędzi dni swoje na słodkiey rozkoszy, ale postawić go w pewnym stopniu, w pewnych okolicznościach, co za trwoga na Ludzkie Serca!

Konieczna więc jest potrzeba dla samego dobra Królestw, i Rzeczypospolitych, aby ten ogień szerszący się w pierwszych iskrach był zagaszony. Chce Filozofia nayprzód obalić Ołtarz, aby potym łatwiey obalała Trony, i wszelką zwierzchność; przyznaie ona sama, i zbyt śmiało wiadnym z pism swoich: „ że dosyć „ jest teraz wzruszyć Władzę „ Swiecką przeciw Kościołowi, „ a iak ten obalony zostanie, w „ ten czas będziemy wiedzieli, co

uczy:

„uczynić z tamtą.. (d) Są to pioruny, nie fłowa, które równie przerazić powinny wszelki Rząd, i Zwierzchność, iak przerażała wskroś Religia Nasza. Z tych to powodow Europeyskie Królestwa obruszyły się przeciw tey szerszącej się zarazie, zaosirzyły Prawa, i wyroki swoje, na wytepienie oney, iak nie zbyt dawno czytaliśmy o Królestwie Portugalskim. Hiszpania świeżo nawet wskrziesić musiała pierwiaskową moc Trybunału tego, który w wieku osiemnastym zdaie się być nazbyt surowym

Rzeczpospolita Nasza na podobną chorobę podobnych użyć powinna lekarstw. Potrzeba ostatecznie napisać prawo na tych, którzy bluźnią BOGA, i publicznie sztydzą z Wiary Chrześcijańskiej. Regestr Sadowy nazwany *Arrière*, świadkiem iest, iak gorliwie
 Pola

(d) L'Esprit sur les préjugés.

Polacy stawali zawsze przy Religi swoiey. W ten czas zaś prawo bywa skuteczniejszy, kiedy nie prześladując na ukaraniu występku, zagradza nawet wszelką sposobność do dopuszczenia się onych. Nie tajno jest nikomu, że naywięcej zaraźliwe Księgi otruły Ludzi. Trzeba więc zatkać tę krynicę, która tyle wylewa bezbożności, ile w sobie zamyka zachwałych myśli. W cudzych Państwach, dobrze rządzonych, mają na to pilne oko, i bacność, że Drukarnie i księgarnie niemogą wydawać na świat żadnego dzieła, któreby raziło Religiją, albo obyczaj Ludzkie; ieżeliby zaś która takowa Księga z zagranicznej wyszła prasy, troskliwa ostrożność pilnuie przy granicach, aby nie wcisnęła się do Królestwa, albo też gdy się potajemnie wsunie, Zwierzchność każe ją palić. U nas otwarte są naygorszym Książkom

żkom granice. Drukarze chciwi
zarobku, częstokroć bez pozwolenia
Zwierzchności drukują Pi-
śma; w Księgarniach zaś tym pe-
wniey dostanie tey Książki, im
bardziej iest zakazana od Władzy
Kościelney. Więć należałoby, u-
łożyćwszy regestr złych, i zara-
zliwych Księg, w czym Zwierz-
chność Świecka zniósłaby by się
z Duchowną, zabronić ie księga-
rzom sprowadzać do Kraiu, pod
wielką karą, a na granicy znale-
zione *Konfiskować*, i palić. Dru-
karze zaś aby nieważyli się nic
drukować, co by niebyło pierwey
pod okiem Zwierzchności Ducha-
wney, iak zawsze używać się
zwykło było, osobliwie co się ty-
cze Materyi o Religii, i nauce
obyczajney; bo dzisiay pod tym
pozornym nawet imieniem wiele
wcisnąć się może zdań tracących
iadem (e) Tym

(e) Procz wielorakich ustaw Ko-
ścielnych, które czytać można w Księ-

Tym sposobem ubespiera-
czywszy Szańce Religii, potrze-
ba, aby Religia Katolicka Rzym-
ska

дзе pod tytułem *Constitutiones Synodo-
rum Provincialium*, mamy ustawy ro-
żnych Królów, a mianowicie Zygmun-
ta Augusta zabraniające drukować Księ-
gi bez pozwolenia władzy DUCHO-
wney = Sigismundus Augustus &c,
„ Universis & Singulis Palatinis, Ca-
„ stellanis, Capitaneis Arcium, & ali-
„ orum locorum Nostrorum Tenu-
„ tariis, eorumque Vicesgerentibus,
„ Vice-Capitaneis, & Burgrabiis, Pro-
„ consulibus & Consulibus, & aliis Ma-
„ gistratibus Urbium, & Oppidorum
„ Regni Nostri, ad quos he nostra
„ Litteræ præsentēs pervenerint, si-
„ gnificamus, & mandamus earum
„ tenore, quod cum antiquitus Bi-
„ bliopolæ omnes & Impressores sing-
„ & esse debeant sub potestate & Ju-
„ risdictione Reverendissimorum, &
„ Revendorum D. D. Archi-Episco-
„ porum, & Episcoporum, Eorū-
„ que Ordinariorum Officialium, ne
„ & F.F. Vestra eos a potestate &
„ Jurisdictione Ecclesiastica in iis,
„ quæ

ska obwarowana była, iako w
tym Królestwie *Parwięca. Miec-*
zyszlaw ow *Numa* Polski posadził

Ja

„ quæ ad impressionem, investitionem,
„ & venditionem librorum pertinent,
„ eximere & vindicare audeant. Imò
„ vero S. S. Vestræ Episcopis, eo-
„ rumque Officialibus, quoties opus
„ fuerit, favorem & auxilium con-
„ tra eos præbeant, ad perquiren-
„ dum, & auferendum hæreticos Libros,
„ si quos ii imprefferint, importave-
„ rint vel vendere & habere com-
„ perti fuerint, cum non modo edi-
„ cto Divi Parentis nostri, verum e-
„ tiam omnium Christianorum Princi-
„ pum, atque Populorum Legibus &
„ Constitutionibus olim cautum sit, ne
„ ejus modi Libri Hæretici, vel de
„ Hæresi suspecti usquam edantur vel
„ ullomodo evulgentur. Ne quis igitur
„ aliter faciat, pro officio suo,
„ & gratia Nostra. Si quis autem huic
„ Mandato sive Edicto Nostro non ob-
„ temperaverit, condignas pœnas à
„ Nobis expectabit. Datum Vlnæ
„ prima die Mensis Martii, Anno
„ MDLVI. Regni vero Nostri XXVII,;

Ją na Tronie. obdarzył równie,
 iako i Potomkowie jego wiel-
 kiemi Przywilejami. i ediego cza-
 su zawile nadroległymi Pań-
 stwem rozciągała słodkie Pano-
 wanie swoje. Cierpieć ona nie
 może żadney inney obok z sobą
 siedzącey, co zgadza się nawet z do-
 brym rządem każdego Państwa,
 aby różność Religii nie stała się
 Matką różności zdania, obczaj-
 iow, a potym domowych kłutni,
 i rozterkow. Z tey to przyczyny
 Egipcyanie między sobą krwawe
 wiedli wojny, o różne Zwierzę-
 ta, które czcili. Prawo Ateńskie
 potępiało na śmierć tego, któryby
 chciał wprowadzać cudzych Bo-
 gów. *Alkaza* oskarżona była o
 niezbożność, którą naywymow-
 nieysze usta *Peryklesa* ledwie wy-
 rwać mogły z rąk iey oskarżycie-
 low. *Anaxagoras*, *Diagoras*, i *Pro-
 tagoras* o toż famo prześladowani
 byli.

Reli.

Religia Nasza iest naypierwsza, naystarsza, i zawsze panująca w tym Krolestwie Naszym, nie tylko imieniem, ale też rzecz samą; á zatym wszystkie inne, które cierpi, poddane Jey być powinny. Nie mogą one domagać się, ani rownego Stanu, ani wspólney władzy; ani podobnych przywileiów. W Anglii gdzie panuje Religia Dyssydentika, tak ściśniona iest władza Naszey Katolickiey, że nie tylko czynić nie może publicznych obrządków, ale nawet kryć się musi, iak niegdyś za dawnych Rzymian po lochach i pieczarach. Tym samym, że iest kto Katolikiem, nosić tam na sobie żadnych nie może urzędów, i stać się prawie umarłym Obywatelem; gdyby zaś który wysłał dzieci swoje do Kraiów Katolickich ná nauki, dobra iego wszystkie natychmiast są konfiskowane.

Jeże.

Jeżeli Religia Nasza, której cechą i charakterem jest miłość bliźniego, i miłość pokoju, upuściła cokolwiek z dawnych Przywilejów swoich, i ulegać musiała czasom ją prześladowającym, upomina się o zupełne ubezwłasnowolnienie swoje na dalsze wieki; aby, jeżeli powroćta nie będzie do swoich Praw pierwotkowych, żadney przynajmniej na potym niedoznawala gorzkiej odmiany. Natura praw świeckich podlega wszystkim przypadkom, które się trafiają; odmieniają się one według tego, iak Ludzka wola odmieniać się zwykła; przeciwnie zaś natura praw tyczących się Religii jest takowa, że się nigdy odmieniać nie powinna. Mówi P. *Montesquieu*: „ Są Państwa, i Królestwa, „ w których prawa, albo nie „ znaczą, albo są płodem dziwacckiej woli. Gdyby w takich
Pań

„Państwach prawa Religii miały
 „naturę praw Swieckich, Prawa
 „Religii byłyby także niczym.
 „Potrzeba jednak społeczności
 „Ludzkiej, aby była rzecz iakaś
 „trwała, a ta jest Religia, która
 „jest coś stałego. „

Nie dosyć zaś jest, uznawszy
 potrzebę Religii, wesprzeć ją
 najmocniejszymi prawami, kiedy
 tych, którzy ją potrzebnemi stro-
 żami, i tłumaczami Oney, osła-
 bić zechcemy. Mniemana Filo-
 zofia na to naywięcej wysiła te-
 raz przemysły swoje, żeby Stan
 Duchowny naygłębiej pogrążyć
 mogła, odziera ona go z wolności,
 Przywileiów, i majątków swoich;
 maluie Duchowne osoby nacyzar-
 nieyszymi farbami, przypina ce-
 chę wzgardy, i urągania, aby łat-
 wiej dopieła celu, który nie-
 szczęśliwie dla nas zamierzyła so-
 bie.

bie. Jest ona podobna do owego
żarłocznego wilka, który radowie
się w ten czas, kiedy nie widzi
pasterza przy trzódzie. Więc
nad tym załstanować się przyna-
leży.



ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O utrzymaniu Praw, i Przywileiow Stanu Duchownego.

Nie jest myśl nasza rozwodzić się tu nad opisem Praw, i Przywileiow, ktorymi Starożytna Pobożność obdarzyła Stan nasz Duchowny; tym bardziey, że te po wielkiey części należą do Prawa publicznego, według tego, iak *Ulpian* mowi: „ że Prawo publiczne zasada się „ na rzeczach Świętych, Kapiach, i zwierzchności „ (f) A do

(f) L. i. de Justitia & Jure hujus Studii.

do tego nie tajne są dawne Prawa, i Przywileje w Rzeczypospolitey Naszey, tak te, które służą niektórym osobom Duchownym w szczególności, iako to naprzykład Prymasom, Biskupom zasiadającym w Senacie, lub trzymającym iedną z pieczęci Koronnych, &c. iako też owe, które są właściwe całemu Duchowieństwu Polskiemu w powszechności (g) Zastanawiamy się tylko nad temi,

(g) Biskupow Polskich powaga jest wielka od naydawniejszych czasow. Oni pierwsze posiadają Krzesła w Senacie, i pierwsi dają zdania Swoie pod czas Seymow. Za Ich zezwoleniem Prawa się stanowią, przymierza zawarte bywają z Mocarstwami. Przed tym na przemiany obierani bywali do Boku Krolewskiego, aby radą swoją wspierali Oyczyznę, teraz po Ustanowieniu Rady Nieustającej po trzech Biskupow na dwa lata Seym obiera, aby w niej między innemi Konsilia-

rza-

które związek nieiako mają z prawami Sądów Swieckich.

Naypierwszy, i nayuroczystszy Przywilej Stanu Naszego jest:

rzami Swieckimi umieszczeni byli; z których Arcybiskup Gnieźnieński, jako Prymas Królestwa po odprawionych wciąż czterech Latach urzędu Konfisarstwa, przez dwa lata potym wolny jest.

Arcy-Biskup Gnieźnieński według Przywileju Kazimierza Wielkiego pierwszym jest Książęciem Polskim i W. X. Litewskiego. Jan Łaski będąc Posłem Zygmunta Pierwszego na Zborze Laterańskim otrzymał dostojęństwo *Legati Nati* od Leona X. Papieża dla siebie i dla Swoich następców. Tytuł zaś Prymasa dany jest Arcy-Biskupom Gnieźnieńskim jeszcze w Roku 1416. na Zborze Konstancyjskim. Prymas po śmierci Króla Polskiego ma prawo ogłaszać Bezkrólewie, zwolywać Stany, czas obrania Nowego Króla wyznaczać, i dla tego nazywa się w ten czas *Inter Rex*. To jednak wszystko według późniejszych

ieſt: Sad Duchowny. zwłaszcza
w oſobiſtych ſprawach, czyli, jak
mowią: *in perſonalibus*. Wzruſzać
go, nic inſzegoby nie było, tylko
wzru-

ſzych uſtaw, czynić powinien w raz
z Radą Nieuſtającą. W przypadku śmier-
ci Prymaſa, albo też jakiey prze-
ſzkody pod czas Bezkrólewia należy
do Biſkupa Kuſawſkiego zaſtępować
Jego mieyſce, i wſzyſkie pełnić obo-
wązki według uſtawy Ziaſłu Andrze-
iowskiego, mocą której Karnkowski ie-
ſzcze pod ten czas Biſkup Kuſawſki
koronował Stefana Króla, dla tego, że
Uchoſki Prymaſ przywiązał ſię był do
Strony Maxymiliana. Tak Tyſki ko-
ronował Królową Konſtancją z tey przy-
czyney, że Macieioſki nie miał ieſzcze
potwierdzenia z Rzymu na Arcy-Bi-
ſkupſtwo Gnieźnieńskie. Tak Dąbſki
mianował, i koronował Augusta II.
przeto, że Kardynał Radzicioſki po-
ſzedł był Na Stronę Xiążęcia de Conti
od niektórych Polaków obranego. Z
tym wſzyſtkim Jana III. Trzebiſki Bi-
ſkup Krakowſki po śmierci Czartory-
ſkie-

wzrzucać starodawne Prawa, wzrzucać fundamenta rządu, i Religii, niszczyć Przywileje i swobody, które zobopólnie sobie obydwa Stany, Duchowny i Świecki w Polszcze zaręczyły. Alexander Król umocnił je prawem swoim: „że ieden Stan niemoże w tym wol-

skiego Prymasa mianował Królem w przytomności Gembickiego Biskupa Kuławskiego.

Po godności Prymasowskiej Stan Duchowny nie mała ma powagę w Liczbie Ministrow. Zawsze albowiem albo Kanclerzem, albo Podkanclerzem Koronnym ieden jest z Duchownych. Pospolicie tę Godność posiadają Biskupi, prócz Krakowskiego i Kuławskiego, a dawniej nawet Poznańskiego, Płockiego, i Warmińskiego. W Xięstwie iednak Litewskim Duchowni do urzędu, ani Kanclerza, ani Podkanclerzego nie są przypuszczeni. Na koniec rozdawane bywają Duchownym wraz ze Świeckimi Sekretarstwa, Referendarye, i Pisarstwa, tak Koronne, iako też Litewskie.

„ wolnym Królestwie przeciwko
 „ swobodom, i Przywilejom dru-
 „ giego nie stanowić. „ Jeżeli
 ważne są Przywileje Stanowi
 Świeckiemu nadane, czemuż Przy-
 wileje Stanu Duchownego podpa-
 dać mają przeciwnemu losowi?
 które od iednychże Królów, z ie-
 dnakiemi pieczęciami, i znaka-
 mi, na iednakim pergaminie są
 wydane? Ale podźmy do dowo-
 dow tego, czego żąda Stan Du-
 chowny

Milczeń tu będą Prawa Ko-
 ścielne, aby niezdały się bydź pod-
 chlebne Stanowi naszemu, iako
 te, które Duchowna pisała ręka.
 Dosyć nam będzie na świadectwie
 praw Świeckich, które głośno za
 nami mówią. Cesarze, i Królo-
 wie Chrześcijańscy nieśmieli ni-
 gdy tak delikatney tykać rzeczy,
 to jest Sądu Duchownego. Pobo-
 żność Honoryu'za Cesarza nay-
 pierwey dyktowała sławne owe
 Pra.

Prawo Celemu Państwu Rzym-
skiemu, aby Duchowni bez żadne-
go wyłączenia niemogli bydź za-
skarżeni, tylko przed własnym Bi-
skupem. Prawo Fryderyka Cesa-
rza opiewa temi słowy: „ Sta-
„ nowiemy, áżeby żaden Osoby
„ Duchowney nieważył się pocią-
„ gać do Sądu Świeckiego, tak w
„ potocznych Sprawach, iako też
„ o iaki występек, przeciwko Da-
„ wnym Ustawom Cesar skim, i
„ prawom Duchownym. Inaczej
„ Strona powodowa utraci prawo
„ swoje, á Sędzia natychmiast mo-
„ cy Sadzenia pozbawion będzie.,
(h) Toż samo ma Justynian Ce-
sarz, toż Karol Wielki. Mowi
pierwszy z nich „ Duchowny po-
„ zwany w Sprawie pieniężney
„ ma się przed Biskupem sprawić,
„ á ten bez szkody drugiego Sprá-
wę

(h) Constitutio Friderici in Auth =
Statuimus = Codic: de Episcopis,
& Clericis,

„wę roztrzygnąć powinien,, I
 „ná innym mieyscu: „ Sprawa z
 „ Zakonnikiem, lub Zakonnica to-
 „ czyć się ma nie przed Sędzią
 „ Swieckim, ále przed Biskupem,
 „ ktory czyli sam przez siebie, czy-
 „ li przez Prałata, lub innych, we-
 „ dług Prawa Duchownego rzecz
 „ całą rozśadzi,, (i) Te ustawy,
 á mianowicie Fryderyka, i Karo-
 la Wielkiego, tak się Przodkom
 Naszym podobały, że chociaż o
 tym dostateczne swe prawa, i zwy-
 czaie mieli, przecież one, nie ia-
 ko obce, ále iako swe własne u-
 chwała powszechną za Władysława
 Jagiełła, kazali między Przywile-
 ie, i Prawa Polskie wpisać. (k)

Jeżeli szukamy domowych do-
 wodow, znajdziemy ie w Bolesła-
 wie

(i) Justinianus Codice de Episcopis,
 & Clericis = Novella Constitu-
 tio Justiniani Codice eodem,

(k) Vol 1. Immunitatis Ecclesiasti-
 cæ A. 1433:

wie Chrobrym, Kazimierzowi II.
a szczególnie w Leszku Białym,
iako o nim świadczy Kromer w
tych słowach: „ Tego Xiążęcia
„ uchwala, za zgodą wszystkich
„ Panow i Szlachty stało się, że
„ Stan Duchowny ze wszystkie-
„ mi nawet poddanymi od wszel-
„ kiej Zwierzchności Świeckiej,
„ samego nawet Xiążęcia, uwol-
„ nionym został, tak dalece, że
„ ani nawet przez przypozew do
„ Sądu Świeckiego pociągany
„ być nie mógł, którą to ustawę
„ Oyciec Święty powagą Stolicy
„ Apostolskiej potwierdzić ra-
„ czył. „ Takie wolności, i swo-
body Kościelne Królowie Nasi we
wszystkich swych Przywilejach na
czele zawsze kładli, i do tych czas
ie kładą, Uroczyście stwierdzają
przyśięgą w *Paktach Konwentach*, i
tym sposobem staia się stróżami, i
obrońcami Praw Naszych, a mia-
nowicie wymieniających Nas od Są-
du

du Świeckiego, co się tycze spraw osobistych.

Cztery tylko są przypadki w Prawie Polskim wytknięte, w których Duchowni względem Dobrych i krzywd Ziemskich, u Sądu Świeckiego rozprawiać się powinni, iako opiewają Prawa Albrychta, Alexandra, Władysława IV. i najswieższe STANISŁAWA AUGUSTA, Królów, (1) to jest: o granice, o zbiegłych Poddanych, o zabójstwo, y rany. Z osobistych zaś Spraw Duchownych jedynie tylko nazwane *Kortezan/ke*, od Świeckich Sądzone były, póki nie nastąpiła ugoda z Rzymem. Inne wszystkie sprawy, bądź to potoczne o rzecz jaką, bądź osobiste o iaki występki, czyli iak mówią Prawnicy *in Civilibus realibus, & in personis*.

(1) Vol I. pag. 277. - 304. Vol III. pag. 857.

sonalibus Criminalibus zostawione są
w dawnych obrębach swoich. Ja-
sne są słowa w Prawie Polskim „
„Jeźliby kto był znalezion na
„Męzoboyſtwie, Cudzołoztwie,
„kradzieży, albo innym uczyn-
„ku głównym iawnym, będzie-
„li Duchowny, ma bydź odeſta-
„ny do Biskupa, będzieli Swie-
„cki, naszemu Sądowi podlegać
„ma. „

Ten sam zwyczaj chwale-
bnie zachowuje się, po wszystkich
Państwach Chrześciańskich, we
Włoszech, Francyi, Niemczech,
Hiszpanii, że Duchowni w Osobi-
stych sprawach przed Sądem Swie-
ckim nie stawiają. Prawda iest,
że w Kroleſtwie Francuzkim, i
Rzeczypospolitey Weneckiey w
pewnych izkaradnych zbrodniach
odpowiadać powinny Osoby Du-
chowne przed Swiecką Zwierz-
chnością, lecz to dzieie się za wy-
tażnym Stolicy Apostolskiej po-

zwoleniem. Ile razy zaś we Francyi wazą się Swieccy w Sprawach nieuprzywileiowanych pociągać Duchownych do Sądu swego, natychmiast apellacye idą do Parlamentu, które surowie karzą gwałt ten Stanowi Duchownemu uczyniony. Anglia chociaż mająca Religia Dyssydentską, zostawiła Duchowieństwu swemu, które składa się z dwóch Arcy-Biskupow, i dwudziestu czterech Biskupow, dawną Zwierzchność Duchowną, z tą tylko różnicą, że co przed tym Najwyżsi Biskupi Rzymscy kończyli sprawy, to teraz Krolowie Angielscy, iako czyniacy się głową Kościoła Angielskiego, przywłaszczyli sobie. Gdyby iednak Krol był stroną w iakiej sprawie, na ten czas nie do niego idzie apellacya, ale do wszystkich Biskupow zebranych w wyższej Izbie. Sławny ow przywilej Duchownych w Anglii, którego na-

wet

wet podziśdzien wielu ze Swieckich używają pod tym Imieniem *Privilegium Clericale*, iasnie dowodzi, że Duchowieństwo tamteysze wyięte iest, z powszechnego Prawa Zwierzchności Swieckiey. (m)

Niech przebiegną dziecie Nafze, ci wszyscy, którzy naten Przywilej krzywym patrzą okiem, niech pokażą, ieżeli intzy u nas w Polfcze kiedy był zwyczaj nad ten, że Zwierzchność Biskupia zawsze fadziła we wfzytkich trefunkach, i chociaż wyzywano Osoby Duchowne do Sądu Swieckiego, mocno broniła ich, i obftawiała przy Starożytnych Prawach fwoich. W Roku 1465. niemały był wyftępek Jana Pieniażka, Archidyakona Gnieźnieńskiego, tykaiacy fię wielkich, i Zacnych Osob, á przecie nie od kogo infzego.

(m) Blackitone Les Commentaires sur les Loix Angloises Vol. VI.

szego, tylko od Arcy-Biskupa był
 ná Synodzie osądzony. Lecz iż
 się w imaniu osądzonego Arcybi-
 skup zdał bydl oziębłym, ná Sey-
 mie Piotrkowskim rozkazano Sta-
 roostom, áby go w ręce dostali, z
 tym iednak dokładem, żeby wła-
 dzy Arcybiskupiey oddany był.
 Jakoż Sam Ociec Jego to potym
 wykonał. Zá czasów Zygmunta
 Starego, gdy pewni Zakonnicy
 zabili byli Przełożonego swego,
 nazwiskiem Fontyna w Krakowie;
 zá ufilnym staraniem Biskupa
 Krakowskiego poimani byli, i do-
 łożywszy się o tym Stolicy Świę-
 tey, iedni potraceni, drudzy ná
 wieczne więzienie skazani zosta-
 li. Za Kazimierza III, w krotce
 potym, iak się Prusacy do Koro-
 ny przyłączyli byli, porozumia-
 wszy się nie ktorzy w Gdańsku O-
 bywatele z Mistrzem Krzyżackim,
 o mało mu Miasta przez zdradę
 niepoddali. Gdańszczanie, ieszcze

pod ow czas Katolicy, tych, którzy się tylko byli na zradę spikneli, wszystkich pościć kazali; nieiakięgo zaś *Sahmana* Doktora, który był prawie głową tego Spisku, że się Biskup Kujawski do niego odezwał, iako do jego Zwierzchności należącego, Oficjałowi Biskupiemu oddano. Jakkż nicby niesprawiedliwzszego niebyło nad to, aby dla tego, że jeden trafi się zbrodzien między Duchowieństwem, i wykraczałacy z granic poczciwości, co iest bardzo rzadki przypadek, nieoddąć go do właściwego Sądu, i tym sposobem wszystkich pogrążyć, i wolności im prawem nadane uszczerbiać. Wszakże dawno iest przyięte po wszystkich Państwach sławne owe prawidło: *Actor sequitur forum rei*. Tam go ścigać należy, tam sprawiedliwości żądać potrzeba.

Tym

Tym bardziey, kiedy Prawa Duchowne niezostawiają winy bez kary. Brzydzą się one wprowadzić rozlaniem krwi. i przeto zaosfrzyły moc swoją na umartwienie tylko ciała i Ducha, który sam sobie dosyć okrutnym stał się katem; a gdy tego wyciąga potrzeba, oddają go nawet w ręce Świeckiey Zwierzchności. Mamy Kanon, który to zawiera w „sobie.. Gdyby złożony z urzędu Kapłańskiego, ieszcze się nie „poprawił, trzeba go odciąć od „Kościoła, i społeczności ludzkiej; lecz gdyby co raz brnął „głębiey, i gardził tą karą, ponieważ Kościół nie ma już więcej co z nim czynić, ażeby nie „stał się zgubą wielu Ludzi, oddany byź ma Świeckiey władzy, aby go ukarała „(n) Uprzątniona jest nawet wszelka tru-

D 2 dność

(n) In Cap: == Cum non ab homine, 8.

дноść i przewłoka, która rodzićby się mogła z zanieśionej appellacyi do Rzymu, co się tycze spraw Szlacheckich Osob, z Duchownemi o występki. Urban VIII. Papież, przychylając się do proźby Władysława IV. pozwolił, ażeby w Królestwie Polskim sprawy Duchowne *Kryminalne*, w pierwszym stopniu rozeznane bywały od własnych Biskupow, lub też Ich mieysce trzymających; w drugim stopniu od Arcy-Biskupa, w trzecim od Nuncyusza Polskiego; w innych zaś stopniach, gdy tego będzie potrzeba, Kommissye zawsze zlecone będą Biskupom w kraiu mieszkającym. (o) To pozwolenie Urbana, iest stwierdzone na Seymie Warszawskim R. 1635. prawem następu-

.. ia-

(o) Bullarium Coquelinez Tom: VI. pag: 362. = Statutum circa Causarum Criminalium in Regno Poloniae Cognitionem.

„ iącym: „ Zabiegając temu, aby
 „ poddani Nafi Stánu Szlacheckie-
 „ go per appellationes post curiam
 „ Romanam nie byli aggravati, á
 „ zatym, i sprawiedliwości Świę-
 „ tej cursus nie był zahamowa-
 „ ny, za wyraźnym Stolicy Świę-
 „ tej pozwoleniem, każdy Du-
 „ chowny pozwany in causa *per-*
 „ *sonali criminali*, mieć będzie Fo-
 „ rum intra Regnum, eo ordine
 „ instantiarum servato, iako iest
 „ opisany in Brevi Apostolico. „

(p)

Nie tylko zaś Duchowień-
 stwo szczyti się wolnością udzie-
 lonych sobie Sądów względem O-
 sob Duchownych, ale też i wzglę-
 dem Świeckich, co się tycze spraw
 ściągających się do Religii, i in-
 nych rzeczy z nią mających zwią-
 zek. W pierwszych wiekach spra-
 wy

(p) Vol: III. pag. 857. Forum
 Ludzi Szlacheckich z Duchownemi in
 personalibus Criminalibus.

wy nawet oczywiste świeckie bywały na stole Duchownym, i dopiero czytamy prawo za Kazimierza, czyli raczey postanowienie Bodzenty Biskupa Krakowskiego, które przyjęte za prawo, i w *Statut* jest wwiedzione: „Aby Świeccy do Sądu Duchownego pociągani nie byli, chyba, żeby była sprawa Duchowna, albo z Duchowną połączone, na „ Nastąpiły potym Prawa Alexandra, i Zygmunta I. które wyraźnie zakazały, aby Świeckie Osoby do Sądu Duchownego pozywane nie były o rzecz „oczywiście świecką „ (q) Ponieważ jednak w tym słowku znajdowało nasienie zwykłej taudalności, urosły ztąd wielkie spory, któreby to były oczywiste sprawy świeckie? Zygmunt I. chcąc tym rozterkom koniec uczynić,

rmy

(q) Vol: I. A^o. 1426. pag: 277.
Vol: I. A^o. 1510. p. 370. -- A. 1519.

umyślił między sprawami świeckimi, i Duchownemi naznaczyć pewne granice, i prawem swoim okryślić. Wyznaczeni byli na ten koniec Zamoycki, i Myszkowski. Sekretarze Koronni z Duchownych; Pieniążek Sędzia Krakowski, Krzyżanowski Podśódek Poznański, Maciejowski Sędzia Sandomirski, Niemojewski Sędzia Inowrocławski, ze Swieckich, o których umiejętności, i biegłości prawa, rozumiano. Ci za wspólną umową znaki tych granic poczynili, określając sprawy do Sądu Duchownego należące. Te najpierwey na Synodzie Prowincyalnym za Piotra Gamrata w Piotrkowie w Roku 1542. były przyięte, a potym na Seymie Krakowskim za Zygmunta I. w Roku 1543. Prawem Swieckim ogłoszone. (r) Kładziemy tu tylko treść
ie

(r) Constitutiones Synodorum
p. 118. Vol. I. p. 578.

iego, niechając z przydłuższym
rozciągac się opisem. „ Do Sądu
„ Duchownego należy sądzić spo-
„ ry w Wierze Świętej Katolic-
„ kiej, kacerstwa, odszczepień-
„ stwa, bluźnierstwa przeciwko
„ BOGU, i Świętym Jego, odstę-
„ stwa od Wiary, czyli Apostazy, e-
„ dziefciny, siedm Sakramentow,
„ sprawy Matżeńskie, Beneficy-
„ alne, Świętokupstwa, czyli Sy-
„ monie, Lichwy, Xięzoboystwa,
„ Świętokradztwa, sprawy tych,
„ którzy uciekają się do Kościo-
„ łow, lub Klasztorow, wyjąwszy
„ iednak w pięciu przypadkach,
„ to jest: nocnych pułoszycielow
„ pol, rozboynikow, publicznych
„ złodzieiow, podpalaczow domow,
„ wolności Duchowne łamiących,
„ których sąd, i swoboda Kościoła
„ na dla frogości występku nie
„ zassaniają. Także sprawy rze-
„ czywiscie Duchowne są: Czar-
„ noksięstwa, czarodzieystwa, gu-
„ „Ha,

„fla, czynsze wieczne, Prowizye,
 „Wyderkassy, Poświętne, sprawy
 „ubogich, i sierot, które niemo-
 „gą rękami własnymi zarobić.
 „Równie należy do Sądu Ducho-
 „wnego sądzić o dzieciach pra-
 „wego, lub nieprawego łoża; tu-
 „dzież sprawy względem Kon-
 „traktow, i zapisow w Kancela-
 „ryi Duchowney uczynionych,
 „względem popełnionego występ-
 „ku na Osobie Duchowney.
 „Sprawy zaś z Sądem Ducho-
 „wnym związek mające są: po-
 „dawanie Osob do Beneficiow,
 „czyli Juspatronatus, powrocenie
 „posagu po zaszłym rozwodzie.
 „Nakoniec sprawy wspólnego są-
 „du są Testamentowe: żeby zaś
 „Testamenta łatwiey były do
 „skutku przywiedzione, wolno
 „będzie każdemu, przed którym
 „zechce Sądem, czyli Ducho-
 „wnym, czyli Swieckim, o nie-
 „rozprawę mieć, a gdzie się spra-
 „wa

„wa zacznie, tam kończyć się
 „powinna, wyjąwszy Legacye na
 „pobożne uczynki, które między
 „sprawami rzeczywiście Ducho-
 „wnemi mieścić się będą. Du-
 „chowni zaś o własność Dobr
 „swoich Ziemskich, i o krzywdy
 „prawem świeckim rozprawić się
 „mają, według Statutu *Car'a A-
 „lexandra*. Gdyby zaś
 „Osoba Duchowna Szlacheica o
 „inną rzecz procz wyrażonych
 „okoliczności pozywiała do Sądu
 „Duchownego, na ten czas 14.
 „grzywnien dąć ma. Tąż sama
 „karą rozciąga się na świeckie-
 „go, gdyby Duchowną osobę po-
 „ciągał do Sądu świeckiego w
 „wzmiankowanych wyżej arty-
 „kułach ..

Oto są krotko przełożone Spra-
 wy, w których obwarowana jest
 moc, i władza Sądu Duchowne-
 go. Jakoż poznawał to dobrze
 Stan Świecki, ze sprawy DUCHO-
 wne,

wne. Duchownym Sądem roz-
trzygać się powinny. Duchowni
na nie prawa stanowali, Duchowni
z obowiązku ich się uczą, Ducho-
wni ie naylepiey wykonać potra-
fią. Nic nie masz postanowio-
nego w Prawach Polskich o Mał-
żeństwach, nic o rozwodach, nic
o stopniach pokrewieństwa, i po-
winowactwa, nic o lichwach.
Wszystko to ma osobne przepisy
zamknięte w Prawie Kościelnym.
Jeżeli Religia wystawiła udziel-
ny Sąd w Krolestwie Naszym, dzi-
wować się temu niepotrzeba; Re-
ligia panuje w Krolestwie Chrze-
ściańskim, pociąga ona w Spra-
wach siebie tykających, nie iako
Polakow, ale iako Chrześcian.
Wszakże i w Anglii nawet do tych
czas są Duchowne Sądy pod Ty-
tułem *Curiae Christianitatis*. Uda-
wnych Rzymian, według świa-
dectwa Dyonizego Halkarnassyi-
skiego.. Naywyżsi Kapłani we
wszy-

„wszystkich sprawach Religii ty-
„kających się sądzili, nie tylko
„Duchowne, ale świeckie nawet
„Osoby; Nowe prawa o rzeczach
„Świętych według zdania swego
„stanowili, roztrząsali wszystkie
„obrządkie, gardzących przepisa-
„mi swemi karali. Oni sami za-
„danej władzy nie podlegali, nie-
„zdawali rachunku z czynności
„swoich, ani Senatowi, ani Lu-
„dowi Rzymskiemu; na miejsce
„ktorego z zmarłych wybierano
„innego, nie głosem Ludu, ale
„który zdawał się Kapłanom być
„sposobnieyszym do tego Urzę-
„du.. Zastanowimy się nad tym
dobrze, co była za moc Ducho-
wnych u Pogan, a dopiero pozna-
my zbyt małe Przywileje, któ-
rych utrzymania domagaia się
Duchowni Chrześcijańscy.

Nakoniec gdybyśmy !konie-
cznie iednym tylko prawem wszy-
scy, nie czyniąc różności między
Stana-

Stan
fzacz
praw
skie.
niez
Pru
wen
skut
ieft
skie
głow
wen
go
udz
taka
skie
Duc
tylk
też
wić.
skie
ren
nie
tyn
dy.

Stanami, sądzić się mieli w Polsce, tedyby potrzeba znieść też prawo Magdeburskie, i Chełmińskie. Nie mogłaby, ani Litwa, ani niezbyt dawno od nas oddzieleni Prusacy, osobnym sądzić się prawem. Chociaż łatwiej by to do skutku przywieść można było, bo jest w mocy Narodu, aby wszystkie członki pod jedną zostające głową iednym rządziły się prawem. Duchowne Prawa z innego wypływają źródła, mają one udzielna moc, i władzę swoją; i taka jest ich różnica od Praw Polskich, iaka jest różnica rzeczy Duchowney od świeckiey. Ten tylko może ie tłumaczyć, albo też znosić, który ma moc stanowić. A ieżeli Polityka Rządu Polskiego utrzymuie te Prawa, z któremi do Nas przyłączone zostały niektóre Prowincye, lub Miasta, tym bardziej Przywileie, swobody, y prawa Duchownego Stanu, któ-

które z sobą Religia do Polski przyniosła, przez długie wieki ich zażywa, i niemi się rządzi, nie wrzucone być powinny.

Szuka więc Stan Duchowny wsparcia i obrony tego przywileju udzielnych Sądów swoich, nie żąda żadney rzeczy nowoy, ale żąda utrzymania dawney władzy swoiey, aby moc prawodawcza Religii, pewnieysze miała w rękach Jego wykonanie. Aby Sąd Duchowny tak w osobistych kryminalnych, iako też potocznych Sprawach, wykawczy krzywdy z Dobr Ziemijskich, służył Osobom Duchownym. Co się zaś tycze świeckich Osob, aby te tylko sprawy podlegały Sądowi Duchownemu, które wyliczył Zygmunt I. w zwyż wzmiankowanym prawie. Doświadczamy codziennie, iak wiele z tych spraw Duchownych podciągniono pod Sąd świecki, mimo uczynioney dawney ugody.

cho-

choć nie zażyły późniejsze prawa znoszące tamte, oprócz iednego o dzieściny, o którym niżej będziemy mieli pole, otworzyć myśl naszą. Nie mowimy o Testamentach, miamy Sprawy tykające się prawego, lub nieprawego łoża, względem posagow po zażyłym rozwodzie, ale tego żadnym sposobem opuścić nie możemy bez ubliżenia praw, i wolności naszych, aby inne Sprawy, albo rzeczywiście Duchowne, albo też z niemi ściśle związek mające, ocalone niebyły w rękach Naszych. A iako iedne prawo wspiera drugie, kiedy tego wyciąga potrzeba, na wzor Ludzkich rąk, z których iedna drugą myje, tak też dobry Rząd radzi, aby Władza świecka w tej mierze dopomagała Zwierzchności Duchowney.

Nie możemy tu przepomnieć o wolności Kościołów miejscowej.

wey, którą zawsze i wszędzie był
zaświecony Stan Duchowny, ia-
ko to: że uciekający na mieysca
Święte, znajdowali swoje schro-
nienie, a Domy Boże miały swo-
je uszanowanie, i bezpieczeństwo.
Posągi Cesarzow u Pogan, wysta-
wione na publicznych nawet ryn-
kach, do których uciekł iaki wi-
nowayca, były pewną obroną dla
niego. Dłasiały domy nawet, i
pałace Posłów Cudzoziemskich po
wielu mieyscach szczył się ro-
wną wolnością, szczerze przez
względ, i uszanowanie Monar-
chy, którego Osobę wyraża Po-
seł u Dworu iakiego. Chrześci-
ańskie Kościoły, w których BOG
prawdziwy przemieszkiwa, nie
będą miały tyle uszanowania, i
Przywileju, aby czasem zaślonyły
nie wielki występki, a częstokroć
prześladowaną niewinność. Zga-
dza się to nawet z wszelką Ludz-

kością

kością, którą naywięcey temi cza-
fy wrażają rozumy Ludzkie.

Niechcą Kościoły rozwiązy-
wać tym sposobem rąk złoczyń-
com, otwierać wrota zbłodniom,
i zuchwałości, ubespiezczać prze-
ciwko ścigającej ich karze; i dla
tego wyłączone są przypadki, w
których odmawiają winnym schre-
nienią, iako to naprzykład: „ ro-
„ zboynikom, pułtoszycielom pol,
„ zaboycom w Kościele, lub na
„ Cmentarzu, podpalającymi do-
„ my, winnym występku zniewa-
„ gi Maieftatu; „ a niezbyt dawno
Mężoboycom nawet w pojedyn-
ku, według ustawy Benedykta
XIV „ (s) Niema się czego lę-
kać Rząd świecki, kiedy Ducho-
wna wolność w dawnych swoich
utrzyma się karbach, pośród dni-

E cza

(s) Constitutio Benedicti XIV. =
Detestabilem = 4. Idus Novem-
bris, 1752.

cza ta władza prosi tylko, i zebrze dla winnych politowania, i trzyma nieiako tym czasem pod strażą swoją, i zakładem wynowaycę, aby ułagodzić smutny iego Los, i nieszczęśliwy.

Karali pobożni Polacy zawsze gwałty czynione Kościołom, i Kłasztorom. Obwarował ich bezpieczeństwo w późniejszych czasach Zygmunt III na Seymie Warszawskim do słow nawet nieuczciwych, który punkt, że zdał się być nad to surowym, później był zniesiony, inne wszystkie zostały. (t) Duch tchnący Religią dyktował te zbawienne prawa, ubezpieczył Domy Boskie, i załonił od wszelkich napaść, tym potrzebniej, że Stan Duchowny bezbronny, i słaby niemógłby dać odporu prześladowacy się nieprzyjaźni. Tych samych względów on spodzie.

(t) Vol. III. pag: 281.

IMIEN: STANU DUCHOW. 67

dziewa się teraz od nowych Praw.
A iako one ugruntują Religiją,
ubezpieczą Stanu Duchownego
wolności, tak też wezmą w obro-
nę swoją, dochody, i własności
Jego.



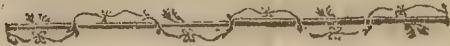
E2


ROZ.



ROZDZIAŁ IV.

*O obwarowaniu Dochodów, i
własności Stanu Duchownego.*



 Szyfkie Prawa na tych trzech naywięcey rzeczach gruntuia szczęśliwość Kraiową, aby żyć pocziwie, drugiemu nie szkodzić, i co iest każdego właściwe, oddać. Ta trzecia iest to corka sprawiedliwości, która iak iest potrzebna w zgromadzeniu Ludzkim, tak bardzo często zawodzi ufność, i wiarę publiczną. Szukać muszą Ludzie iey bezpieczeństwa w tych rękach, w któ-

w których pierwiastkowa ich zgoda złożyła moc prawodawczą, i moc wykonywającą, upomina się u nich obiecaney rękoimi. Jest albowiem nieiako umowa zawarta między Rządem, i Obywatelom, bądź Duchownym, bądź Świeckim, od wszystkich Narodów przyjęta, że każdy obywatel winien krajowemu Rządowi posłuszeństwo, a Rząd Obywatelowi swoją opiekę, i nieodwłoczną sprawiedliwość. Inaczej wszystkie społeczności Ludzkiey związki rwać, i targaćby się musiały. O sprawiedliwości, iakżeś upragniona w naszej Rzeczypospolitey! Ten Obywatel, który dziś patrzy ze łzami na rozerwane znaczne części Polski, zapomniałby na czas swojej niedoli, gdyby począł już kosztować słodkich owoców twoich. Ow, który składa coroczne podatki, nieśliby ochoczym sercem tę ofiarę dla Ojczyzny, gdyby prędką spra-

sprawiedliwością odzyskał to, co jest własne jego. Ta nadzieia karmi wszystkie serca Polskie, że azalisz to uszczęśliwienie Narodu, które iedne tylko prawie od nas samych zawisło, powroci teraz na łono Ojczyzny naszej.

Nie potrzeba tu nam opisywać, iakiey są natury dochody, i majątki nasze w Polścze; każdy wie, że oprócz Dobr, i gruntow wydzielonych, które Duchowni posiadają, wszystkie inne w samych prawie rękach świeckich są złożone. Od nich odbieramy dzieściny, od nich prowizye, i wyderkassy. Jeżeli tylko można mówić, że odbieramy. Toć to jest, co nas naywięcey boli, że chociaż te dzieściny, te prowizye, nie są żadną łaską, ale przyiętym obowiązkiem, są wianem, i oprawą Kościołow, są zapłatą wyznaczoną Kapłanowi; przecież ta należytość częstokroć, albo bywa
dłu-

długo przeciągniona, albo zupełnie nam odmowiona. Żołnierz odbiera swoy roczny żołd, fluga ma pewną swoją zapłatę. Kapłan nigdy nie iest pewny tych dochodow, które mu ręka świecka z prawa natury oddawać winna. Coż za frzodek do ubeśpieczenia Stanowi Duchownemu tych dochodow? Prawo. Ale tyle iuż mamy Praw w tey mierze postanowionych, które iednak zupełnego dotąd nie wzięły skutku. Prawa więc potrzeba, ale prawa wykonywającego prędko i skutecznie, sprawiedliwość, ażeby dłu- go zwyczajem Polskim nie leżała odłogiem.

Zastanowmy się nad tym, co przyspieszyć ią może dla Stanu Duchownego. Wyżey rzekliśmy, że między sprawami Duchownemi mieszczą się Prowizye, Dzie- fięciny, i wyderkaffy &c. Jeszcze Jarosław Arcy-Biskup Gnieźnieński,

ski, i Bodzenta Biskup Krakowski, z których pierwszy zgodził w Wielkiej Poljszcze niesnaski z stro-
ny nowin kopanych, drugi ze Sta-
nem Szlacheckim Wolewodztw
Krakowskiego, i Sandomirskiego
zawarł ugodę względem niektó-
rych okoliczności; pod swoim i-
mieniem wydali układy o odbie-
raniu dzieścięcin, i cały postępek
Prawny opisali, który potym Król
Kazimierz W. wszystkim Obywa-
telom za prawo ogłosić kazał. A-
le gdy na przesądzonych o nie-
oddawanie Dzieścięcin *exekucya* Du-
chownym była trudna. Jagellō
Król postanowił, aby Starostowie
exekucyą czynili na kłetych, tak
o Dzieścięcin, iako też o inne
krzywdy Kościelne, gdyby przez
rok na sobie nosili kłatwę. Po-
nowił toż samo Syn jego Kazi-
mierz III. Dopiero za Zygmun-
ta Augusta pod czas owej na Ko-
ściół burzy, znowu kość rzuco-
na

na była Zakazano Starostom czynić exekucye, i rzeczy zostawione były w swcim stopniu do czasu ugody z Duchowieństwem. Zasmakowali sobie Obywatele w tym owocu przewłoki podobaia-
cey się; i ieden krok prowadził za sobą drugi śmielszy. Ustawiczne Duchownych głosy, i upominanie się na Seymach o dane słowo ugody, głucho były przyjęte. Właśnie iak gdyby każdy z nich myślał sobie: „ Zapłacę, „ kiedy się zgodzę, a zgodzę się, „ kiedy będę chciał. „ Lat siedm-
dziesiąt i dwa wypłynęło, a le-
dwie Duchowieństwo po przy-
krych trudach, i długiej cierpli-
wości doczekało się za poprzedzo-
nym Breve *Urbana VIII* sławney
owej ugody za Władysława IV.
o Dzieściny, która nastąpiła z
samych tylko gruntow Szlache-
„ ckich. „ A o Dzieściny tako-
„ we pieniądze, (opiewa prawo)
„ z tey

„z tey kompozycyi aprobowane, i
 „decydowane postanawiamy pro-
 „cefs do Grodu na *Querelle* fine
 „appellatione. Ci zaś, którzy przy
 „wytycznych zostawać chcą, zwy-
 „czayny proces do Ziemstwa, a
 „potym ná Trybunał mieć będą..
 (u) Toż samo Jan III potwier-
 dził ná Seymie Grodzieńskim (w)
 Od owego czasu otworzył się Sad
 wspólny o dzieśięciny, potrzeba
 było ulegać okolicznościom, wo-
 lał stan Duchowny ugiąć się, ni-
 żeli złamać; lecz ná koniec po-
 tych szczeblach przyszło do tego,
 że wydarta mu jest nawet ta wła-
 dza, którą wieki dawnością swo-
 ją ugruntowały. Seym ow pa-
 miętny dobrze w Roku 1708. dał
 wyrok znoszący nieiako Prawo
 Duchowne, áżeby ci, którzy wy-
 zywiają do Sadu Duchownego w
 Sprawach o Dzieśięciny, popadli
 karze

 (u) Vol: III.

(w) Vol: V.

karze tyfiąca grzywien. Były czynione w tey mierze potrzebne uwagi, ale co mogą naygruntownieysze przyczyny przeciwko mocy?

Pytamy się teraz co za skutki są tey sprawiedliwości? Ubo-
gi Xiądz, który mógł w bliskim
Konfystorzu, i prędko, i małym
kosztem zyskać Dekret, włożyć
się musi po Ziemstwach, i Try-
bunałach o kilkanaście czasem Zło-
tych, i tęskliwie czekać, albo le-
niwey Kadencyi Sądow Ziem-
skich, albo przedłużonego rege-
stru ná Trybunał, z kosztem
wielkim, i nie małą stratą dro-
giego czasu. W tey mierze nay-
lepiejby było znieść się z Stanem
Duchownym, aby obmyślić śro-
dek, i iedney stronie przyzwoity,
i drugiej użyteczny. Wszakże
Przodkowie Nasi, nie razy ich co
urazało z strony Duchownych, do
ugody zwykli się byli odwoływać.

Ma-

Mamy iasne tego dowody za Kazimierza, gdy pieczęście Artykułów przez ugodę z Duchownemi uspokojonych było. Kiedy Ludwik Król zaczął u nas mieszać wolne obrania Biskupow w rozerwaniu Kościoła Bożego, kiedy Jagello nachylił ie bardziey; á Kazimierz Syn jego zniósł do szczętu. (x) Zygmunt I. nie chcąc ubliżać więcey prawu Duchownemu,

przez

(x) Do Roku 1460. Biskupow obierali hanonicy, lecz w tym Roku po śmierci Strzemińskiego Biskupa Krakowskiego, gdy Jan z Brzezia był obrany, Kazimierz Jagielonczyk posunął na tę Stolicę Jana Gruszczyńskiego Biskupa Kulawskiego Kanclerza W. K. Pius zaś II. Papież Jakuba Sienińskiego utrzymywał, ten ostatni więcey iak dwa lata rządził Dyecezyą Krakowską, á le ustąpić na reszcie musiał Gruszczyńskiemu mocą Krolewską utrzymanemu. Od tego czasu Kapituły utraciły prawo obierania Biskupow Swoich. Zastanawia się nad tym Sławny Nasz

Dzie-

przez Ciołka Biskupa Płockiego
uprosił sobie u Leona X. Papie-
żę przednieyszych wszytskich Du-
chowienstw podawania. Tenże
sam

Dzieioppis *Kromer*, który pisze w Księ-
dze 25. = Horum trium ambitio &
„ Pontificiam auctoritatem in Polonia
„ debilitavit, & electioni liberæ vim
„ attulit, ita ut ex eo tempore sub-
„ lata, umbra modo ejus quædam pe-
„ nes Sacra Collegia remaneat non
„ sine grandi, non modo Ecclesiasti-
„ cæ auctoritatis, verum etiam Reli-
„ gionis, & Reipublicæ jactura. Ete-
„ nim donec Liberæ Sacerdotum E-
„ lectioni in creando Episcopo locus
„ fuit, fuit tamen aliquod bonorum &
„ malorum dignorum indignorumque
„ discrimen, cum Sacerdotes sum-
„ ptis reverenter tremendis Christi
„ Mysteriis, jurati de futuro Episcopo
„ ferrent Suffragia, virtute, doctrina,
„ & pietate, tunc ambiebatur plus-
„ quam fautoribus, aut necessariorum
„ precibus, aut mulierum blanditiis,
„ atque Lacrymis, aut splendore co-
„ mitatus, aut apparatu Conviviorum,
„ Com-

sam Krol, gdy podawania tak Swieckich, iako i Duchownych trundnione były w Rzymie, uczynił przez Jana Łaskiego Arcy-Biskupa

pa

„ Compotationibus, aut commendatione generis, & familiae, aut assentatione, & Sacerdoti indecoris mitteriis, aut etiam largitione. Vige-
 „ gebat igitur disciplina Ecclesiastica; minus tibi permittebant ij, qui Episcopi fieri cupiebant; serviebant famæ, & existimationi, & non modò
 „ reprehensionem Collegarum, sed etiam sinistram cujusvis suspicionem cavebant. Episcopi verò facti, nihilominus pro Fratribus ducebant
 „ Collegas ante Suos, in consilium eos de rebus majoribus adhibebant; plurimumque reverebantur, & officium suum naviter faciebant, memores quod Solenni, & serio datò
 „ juramento recepissent. Ad Aulas Principum quoties veniebant, (veniebant autem rarius, nec tam sua suorumque, quam publicæ utilitatis gratiâ) de via ipsis decedebatur, as-
 „ surgebatur, omnisque honor habe-

„ ba-

pa Gnieźnieńskiego sławne owe
Konkordaty z Klemensem VII.
Których nastąpiło obwarowanie
nią Seymie Krakowskim w Roku

1532.

„ batur, & quasi numinibus quibusdam
„ tantum non ad genua procumbeba-
„ tur ab Ipsis etiam Principibus. Por-
„ ro in Consiliis de Republica, in Ju-
„ diciis, in defendendis ac vindicandis
„ bonis, & hominibus Ecclesiasticis,
„ pupillisque, & Viduis, denique in
„ admonendis & corrigendis non mo-
„ do infimis, & mediocribus, verum
„ etiam Primoribus, atque adeo Re-
„ gibus ipsis, liberæ erant eorum vo-
„ ces, & sententiæ, Singularis digni-
„ tas, Summa auctoritas. Non inhi-
„ bebat vocem accepti beneficii me-
„ moria, non spes futuri. Non ele-
„ vabat auctoritatem dicentis vel ar-
„ guentis ambitio, & conscientia au-
„ dientium; nec metus aut incertitia di-
„ gnitatem deprimebat. Non erat
„ necesse Episcopo & Sacerdoti præ-
„ foribus Cubiculi Regii inter Scur-
„ ras, & vilia ventris mancipia assi-
„ dere, nec sannas & scommata levissi-

„ mo-

1532. Podobny frzodek był przed-
 sięwzięty od Władysława IV.
 względem ugody o dzieściny.
 Jeżeli jeszcze Stan Swiecki za-
 dał

„ morum quorumque perferre: non
 „ turpiter & indecorè adulari, & abbian-
 „ diri, non modo elegantioribus istis Cu-
 „ bicali, & Mensæ Regiæ adminitris,
 „ ut aliquam tamen vi vel joco men-
 „ tionem absentis apud Regem face-
 „ rent, verùm etiam satellitibus, ja-
 „ nitoribus, ne dicam etiam horum a-
 „ micis, & concubinis, matellionibus
 „ morionibus, ac cæteræ sæci Aulicæ,
 „ atque ipsis denique catellis Princi-
 „ pum. Itaque florebat tunc Respu-
 „ blica; florebat Religio, florebat
 „ Ordo Ecclesiasticus, florebant Schola-
 „ læ, & Academiæ Sacerdotum, &
 „ Episcoporum Seminaria: splendescen-
 „ bant Tempia: Aulæ verò Princi-
 „ pum horum præceptis, & exem-
 „ plis institutæ, urbanitatis, virtutis,
 „ fortitudinis, prudentiæ, modestiæ, &
 „ pudoris erant officinæ, non fastus,
 „ ignaviæ; ebrietatis, libidinum, te-
 „ meritatis; impudentiæ, & omnis ne-
 „ qui-

dał iakiego umiarkowania w Są-
dach, czemuż nie otworzył my-
śli swoiey przed Stanem Ducho-
wnym, ale władzą swoię obalił
ten

„ quitæ, & impietatis ganea ac ba-
„ rathra. Nunc sublata Electione hæc
„ & multa plura alia mala bonis illis
„ successerunt, & in domos ac Fami-
„ lias, atque in ipsa intima Cubicula
„ Episcoporum, nedum in profano-
„ rum Principum aulas invaserunt,
„ simulque dignitas Sacerdotum inde-
„ corè emerendo, & emendo favore
„ etiam abjectissimorum viluit. Labe-
„ factata est auctoritas: nutat, ne di-
„ cam ruit, Respublica, Religio pro-
„ strata penè concidit. Quæ omnia
„ Principes non tam Episcopis debent
„ imputare & Sacerdotibus, quàm Si-
„ bi ipsis, qui noncupandorum Epi-
„ scoporum jus Sacris Collegiis ere-
„ ptum, sibi usurparunt. Nam ut ni-
„ hil illi perperam faciant, nihil affe-
„ ctioni cuiquam indulgeant: sed ea-
„ dem illa omnia, quæ jurati Sacer-
„ dotes in Electionibus Episcoporum
„ habere solent, ob oculos habeant,

F

„ cer-

ten Sąd, który od wieków Duchowieństwu był właśiwy, i tyle prawami obwarowany?

Ale weźmy przed się frzodek, iak tylko bydz może nayroftropniejszy. Lękaia się świeccy kłatwy Duchownych, i przeto sądzić się w Konfysztorzach niechcą o dzieściny. Obstawiają przy władzy swoiey Duchowni z drugiey

„ certé longé facilius unus aliquis,
 „ & is quidem alienis feré oculis,
 „ & auribus sentiens & iudicans errat
 „ & fallitur, quam multi graves, acuti,
 „ & multarum rerum perit; &
 „ aliud is plerumque spectat, quam
 „ quód potissimum spectandum est in
 „ deligendo Episcopo, & veró expeditius
 „ est unum, quam plures corrumpere.
 „ Tameñ magna, ne dicam præcipua
 „ hujus rei culpa est penes Pontifices
 „ Maximos, mea quidem sententia, qui nisi
 „ Electiones Collegiorum primi labefactare
 „ gressi essent, nunquam eo audaciæ
 „ Reges profecti fuissent.

giey strony, i obawiaią się nierychley, i kosztowney sprawiedliwości w Sądzie świeckim. O toż Stan Duchowny gotowby nawet zwolnić tę karę w Sądach swoich. Która iedna tylko powierzona jest władzy Jego. Ile że podobne groźby upadają w Polscze Naszey bez skutku, i takie lekarstwo częstokroć powiększa chorobę, kiedy władza świecka go niewspiera; ośobliwie w tym zepsutym wieku, gdzie zbyt odważne duchy nie lękają się bardzo tych słownych piorunow. Zamiaśt klątwy ogłoszenia odsyłać może Zwierzchność Duchowna po exekucyą Dekretu swego do władzy świeckiey, który tyle mieć będzie wagi, ile Dekreta wypadłe w Świeckich Sądach pod karą *bannicyi*. Niech sprawy o dzieściny, iak mówią *in petitorio* należa zawsze do samego tylko Sadu Duchownego. Nie można albowiem bez na-

ruszenia przywilejów, i wolności, odebrać mu różnienie tej rzeczy, która z siebie jest oczywiście Duchowna, która przez ośm wieków nieprzerwanie należała do Władzy Kościelney. Sprawy zaś takowe *in Possessorio* mogą mieć wspólny Sąd, to jest albo Duchowny, albo Świecki według upodobania, a przynajmniej w rzeczy małej wagi, aby Sąd Duchowny mógł być prędką sprawiedliwości obroną. Odprawia się on trzy razy na tydzień po Konfystorzach; Kadencye zaś Sądów Świeckich ledwie kilka razy na Rok przypadną; Jeżeli sprawy o dziełęciny w prowadzone będą do Sądu Świeckiego *in Possessorio*, ponieważ takowe sprawy są *in Executoris*, potrzeba ustanowić, ażeby tak względem dziełęciny wytycznych, iako też i pieniężnych, nieczyniąc żadney między nimi różnicy, postępek prawny w Grodzie

dzie
ne
cye

Db
byw
win
czon
dza
piez
fięć
tyc
pad
gdz
pier
cin
wie
z w
fet
prze
ciez
daw
fam
ied
wa

dzie był zakończony, i zabronione wszelkie przewłoki, i appella-cye.

Dzieściny zaś wytyczne z Dobr Szlacheckich, ktore do tąd bywały oddawane Kościołom, powinny być na zawsze ubezpieczone Uroczyłym prawem. Zgadza się to z *Breve Urbana VIII*. Papieża pozwalającego ugodę dzieściny z gruntow Szlacheckich, w tych tylko mieyscach, gdzie podpadały iakiey kłótni, lub też gdzie dawniey wypłacane bywały pieniędzmi. Co się tycze dzieściny pieniędzy, ponieważ dosyć wiele Duchowny cierpi, że gdzie z wytycznych, mógł mieć kilka-fet Złotych, uczyniwszy ugodę, przestaie na kilkudziesiąt, a przecież niektorzy i tych nawet oddawać niechcą. Sprawiedliwość sama radzi, aby za przezyśkaniem jednego, i drugiego postępku prawa, wracał się Kapłan do dawney

wy-

wytoczney dzieściny. Wszakże jest ten nie iako warunek zamknięty w zaszłej ugodzie, że po-ki będzie świecki dawał Duchownemu pieniądze wyrażające o-wą dzieścinę wytoczną, poty on przeztawać na niey musi. U-myka tamten tych znakow dzieścinnych, á więc Duchowny wraca się do prawa pierwszego, którego nigdy by był nieodstępował, gdyby o niezawodnym co rok wypłacaniu nie był upewniony. Będzie to karą dla niedotrzymującego ugody, á pewnieyszym dochodem dla Kapłana z tego zbo-ża, które dający dzieścinę ma zawsze przy wytykaniu, á niżeli z pieniędzy, które mieć, i nie-mieć może. Toż samo rozumieć się ma o ugodzie pieniężnych dzieścinn, w których nie zaszły potrzebne z prawa Uroczystości, iako to naprzykład potwierdzenie od Biskupa Dyecezyi. Ugoda przy-
watna

watna służy tylko godzącej się o sobie, ale wiązać niemoże następcom iey, a zatym oni mają prawo wrocić się do dzieściny wytyczney.

Tak wzmiankowane sprawy o dzieściny, iako też o Prowizye, wyderkaffy, i inne dochody Kościelne, powinny być dla przyspieszenia Sprawiedliwości iak naybеспieczniej obwarowane, odcinając wszystkie przewłoki, czyli *dylacye*, i zagradzając drogę wyśzukanym umyślnie dla przytłumienia Sprawiedliwości *appellacyom*. U wszystkich Narodow sprawy uprzywileiowane nie tylko sądzą, ale i prędko i skutecznie sądzą, iakie są na przykład: wyżywienie, czyli *alimenta*, o wiano, i posagi &c. Dzieściny, Prowizye, Wyderkaffy, są wianem Kościoła, one żywność dają Kaptanowi, z nich płacić musi podatki Rzeczypospolitey, z nich składa

składa dla niej Subsidia charitativa. A jeżeli zniżone są Prowizye, i Wyderkaffy do pułczwarta od sta z krzywdą funduszów, z uymą dochodów Duchownych, w czym należałoby Prawu oddzielić Prowizye dawne Funduszowe, iako nieodmienne, od Prowizyi zarobkowych, i na potym zapiane być mających. Wszakże według prawa powszechnego, wszystkie ustawy nie do przeszłych rzeczy, ale do przyszłych ściągać się powinny, i niepodobna karać dawne czynności, na które ieszcze pod ow czas niezapadło było prawo *Non in præteritum, sed in futurum Legis, & constitutiones futuris certum est adire formam negotiis, non ad facta præterita revocari.* (y) Potrzeba koniecznie według wszystkich prawideł Ludzkości, i sprawiedliwości ustanowić pewny iakiś środek do nieodwrotnego odebrania

(y) Sec: 7. Cod: de Legi:

tey
trud
I te
grod
prze
owe
„ ra
praw
zye
sta,
wac
„ te
„ w
„ ne
„ ślic
skut
się
tylk
Seyn
nasta
płon
ieft
na b
szcz

(2)

tey nawet małej części, którą z
trudnością Stan świecki wypłaca.
I ten jest tylko jeden sposób nad-
grożenia, którą Stan Duchowny
przez połowę ponosić musi według
owego: „ kto prędko daie, dwa
„ razy daie „ Toż samo nawet
prawo, które ustanowiło Prowi-
zye Duchowne na pułczwarta od
sta, oświadczyło się w tych sło-
wach „ aby zaś w odbieraniu ude-
„ terminowaney Prowizyi Ducho-
„ wieństwo zwłoki niecierpiało, o-
„ nemuż promptam iustitiam obmy
„ ślić deklaruiemy; „ (z) Czekamy
skutku tey obietnicy, i doczekać
się nie możemy, dziwuiemy się
tylko, czemu na tymże samym
Seymie takowe obmyślenie nie
nastąpiło? Porzuceni jesteśmy
płonnej nadziei, która równie
jest tyranka naszą, iak nieustan-
na boiaźń. W takich żyjemy nie-
szczęśliwych czasach, że każdy
pra-

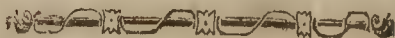
prawie Sejm nowym iest ciosem dla Stanu Duchownego. Jeżeli czego nie utracimy, jeżeli większego ná nas nie włożą ciężaru, to wiele ná ten czas korzystamy. Nie masz teraz pory domagać się iakiey nowey łaski, nowych Przywileiów, dosyć kiedy w dawnych sprawiedliwość odbierzemy. Ta sprawiedliwość, która u dawnych Rzymian w tak pilnym była baczeniu, że według prawa 12. Tablic sprawa zaczęta, w iednym dniu przed zachodem słońca kończyć się powinna była, naznaczyli potym więcej czasu, dla tego, że sprawy były licznieysze, i trudnieysze, ale nigdy nieznali dziełszych wybiegów, i zwłoki, które częstokroć tryumfują nad iasną sprawiedliwością

Błysnął teraz promyk szczęśliwszey otuchy, i śmiało podchlebiamy sobie, że w nowych Praszach obostrzona będzie Święta
spraw-

sprawiedliwość. rozkażą one oddać, co jest cudzego, uwolnią Kapłana od długich, i nieskutecznych sporów, pokoy, i wszelką zgodę między obydwoma Stanami zaščzepią. Tego potrzebuie Religia, tego domaga się słuszność, tego spodziewa się Stan Duchowny. Jużby zamknąć podobno należało te uwagi, aby niezdały się być przydłuższe, i zabierające czas drogi tej Osobie, którą tyfiączne materye w układaniu Praw Polskich, zabawiaią, lecz ponieważ została jeszcze niektóre okoliczności w Prawach dawnych, tykające się Stanu naszego, nie możemy tego przewieść na sobie, abyśmy ich cokolwiek tu niedotkneli.



ROZ.



ROZDZIAŁ V.

*O niektórych uciążliwych da-
wanych Prawach dla Stanu
Duchownego.*



Prawo ná Seymie Warsza-
wskim w Roku 1768. wzglę-
dem obierania Stanu Za-
konnego ustanowiło w tych sło-
wach: „jako w obieraniu Stanu
„na całe życie requiritur wiek
„dojrzały, tak zakazujemy sub
„pænis, tak Rodzicom, Opieku-
„nom, czyli wszelkim nazwi-
„skiem władzę nad młodzieńca-
„mi, czyli Pannami mającym,
„ia-

„iako i tym samym, którzy albo
 „iuz Rodzicow nie mają, albo z
 „opieki wyszli, aby niewstępo-
 „wali Młodzieńcy, tylko lat dwa-
 „dzieścia i cztery skończone ma-
 „iacy. Panny zaś lat szesnaście
 „mające, do Zakonu, i Zakonną
 „nie brali sukienkę, w czym aby
 „to ninieysze rozrządzenie tym
 „dokładnieyszą miało exekucyą,
 „nieomieszkamy, ad præmissa we-
 „zwąć powagi Stolicy Świętey
 „Apostolskiey, áżeby Zakonom
 „nie wolno było, przyjmować.
 „Ta jednak Konstytucya nie ma
 „ligare idących do Zakonow
 „XX Jezuitow, i Piiarow &c ..
 Niemożna niewiedzieć oczywi-
 stego w tym Prawie uszczerbku
 dla Religii. Bo coż innego iest
 wyznaczyć lat dwadzieścia czte-
 ry obierającym sobie Stan. Za-
 konny, iezeli nie zamknać poli-
 tycznym sposobem wszystkie fur-
 ty Zakonne po lat kilkudziesiąt?

Ko-

Komu się zechce w tym wieku
kłaść na głowę kaptur, kiedy się
już wszystkiego złego po uszy
napiie? a choćby i chciał który,
czyli Zakon może sobie wie-
le obiecywać z takiego, które-
go po większey części rozpacz,
albo też iaka zbrodnia prowadzić
będzie do furty? Potrzeba Za-
konowi Osob w naukach biegłych,
w cnocie ugruntowanych, gdzież
na to będzie czas, aby się w nich
ćwiczyły? Trudno zaszczepić
twardego dęba, młode latorośli
do tego są naysposobnieysze. To
prawda, że gdzie idzie o uszczę-
śliwienie na całe życie, tam dłu-
go namyslać się potrzeba. Ale
czyliż wiek szesnasty, który Zbor
Trydentycki wyznaczył na czy-
nienie Szlubow Zakonnych, nie
jest na to dostateczny? czyli nie
jest wymierzonym frzodkiem mię-
dzy nagłą porywcznością, i leni-
wym spóźnieniem? czyli nie sto-
sue

nie się do tego, co się pospolite dzieie, niżeli co rzadko trafić się może? W niektórych ostrzejszych Zakonach wię ey nawet lat wyciągaia, iako to na przykład lat 20. w Zakonie Karmaldulskim

Moga Młodzieńcy w lat 14. skończonych, a Panienki we 12. obierać sobie stan Małżeński, podobno nie mnieyszey wyciągaia cy uwagi, w którym żyć potrzeba z iedną Osobą aż do śmierci? moga małoletni wychodzić iuż w roku szesnastym skończonym z opieki, i sami rządzić się własnością swoją, a nie moga w tym wieku obierać sobie Stanu Zakonnego. Nakoniec moga XX. Piliarowie, a przed zgażeniem Zakonu, mogli XX. Jezuici, mocą wzmiankowanego prawa, w ninieyszych leciech wstępować do Zakonu, a niemoga XX. Benedyktyni, Dominikanie, Karmelici &c?

&c? Wszakże i tamci są Ludzie, są Polacy, równey podobno dojrzałości wiek ich potrzebuie, iak i tych? Nie mowiemy ieszcze o Jezuitach, bo ci mogli byli występować z Zakonu, w pewnym czasie, i w pewnych okolicznościach, ale Piiarowie jednakową w sobie zinnemi noszą przyczynę tego prawa, á przecież od niego są wyięci? Lecz niepotrzeba długo nad tym zastanawiać się, Piiarowie uczą, inne Zakony nie uczą. Piiarowie służą dobru publicznemu, inne Zakony w Polsce według mniemania są prożnujące. Mowią oni, że ci, którzy z siebie nie są pożyteczni, stają się szkodliwemi Oyczyźnie przez też samą nieużyteczność. A zatym należy te Zakony w samym zatkąć źrzodle, zniszczyć to nasienie, które się rozkrzewia lubo dosyć w małej liczbie, czyniąc porównanie z innemi Państwami.

Tym

Tym sposobem nie potrzeba ich będzie znosić w Polsce, same się poznoszą.

Gdyby Zakony za cel miały iedną tylko Religiją, ubeśpieczenie zbawienia osob, które nieufając własney woli, poddaia ją rozstropney Zwierzchności, i zamyskając buntujące się passye swoje w Świętym więzieniu, gdyby były tylko na pomocy nam Xiężom świeckim po wielu mieyscach, gdzie szczupłe fundusze niepozwalają trzymać kilku Xięży przy iednym Kościele, gdzie wielkie jest żniwo, a mało robotników, dosyćby było pożytku w tym Królestwie, w którym Religia, za potrzebną i pożyteczną jest uznana. Coż dopiero, kiedy i Rzeczpospolita, i prywatne Osoby, sowią z Zakonow korzyść odnoszą. Modlą się one o pomyślność Stanu Jey, wypłacają wszystkie podatki, przykładają się do

d

Sub-

Subsidium charitativum razem z Xię-
żami Świeckimi. Zakony dają
schronienie tylu Synom Rzeczy-
pospolitey, myślą o ich wyżywie-
niu, o sukni, o wszelkich potrze-
bach. Jedne opatrują ich zudzie-
lonych sobie dawnych funduszow,
drugie z wyżebraney iatmużny,
która nie powinna zdawać się
przykra Stanowi świeckiemu, bo
jest dobrowolna. Kiedy Lokay,
lub inny sługa zachoruje, szuka-
my dla nich Szpitalow, w któ-
rych miłość Zakonna bez żadney
zapłaty, ale z pobudki samego tyl-
ko powołania, leczy, i opatruje.

Nakoniec czyliż nie mogły-
by inne Zakony zatrudnić się ro-
wnie ćwiczeniem Młodzi, gdyby
tego potrzeba była, iak zatrudnia-
ją się z nich niektóre? A tym
bardziey tych naszych czasow,
kiedy po zgaśzeniu tego Zakonu,
który naywięcey był otworzył
Szkoł w Królestwie naszym, w
krót-

krótce zbywać może na liczbie potrzebnych Nauczycielow. Francya, chociaż iest płodnieysza w ludzi sposobnych do nauk od Kraiu naszego, udać się iednak musiała do tego frzodka, aby Zakony te mieysca prożne zastępowały. Toż samo niedawno uczyniła Cesarzowa, Królowa Węgierska po całym Państwie swoim. Nikt wątpić o tym niemoże, iż między układami ćwiczenia Narodowego ten będzie naypierwszym zawsze celem, kto u nas w Polscze uczyć będzie za lat kilkanaście? naylepsze rozporządzenia nauk, naywybornieysze przepisy nie nie zdołają, kiedy nam braknie na tych, którzyby je i dobrze, i pilnie wykonali. XX. Piilarow, i Bazylianow z obowiązku na siebie włożonego uczących, niewiele w Królestwie Polskim liczymy. Osoby zaś zgąszzonego Zakonu nie mogą być

nieśmiertelne, a nie masz innego Zgromadzenia, w którymby na dalszy czas to uczone plemie za-
szczepione było. Nie przeczemy
temu, że Zakony w Polsce nie
są w tak szczęśliwym Stanie, aby
posiadać mogły wszystkie Kate-
dry; i nie dziw; do tego się nie-
sposożyły. A potym, co innego
jest umieć prywatnie dla siebie
iako naukę, co innego drugich u-
mieć nauczyć. Lecz zniosłszy
się z Przełożonemi Zakonow, te
trudności uprzątnione być mo-
gą w krotkim czasie. Okoliczność
czyni człowieka sposobnym, i któ-
ry ukryty w cieniu nie wiele
znaczył, ten postawiony na sto-
pniu, wszystkich obraca oczy na
siebie. Wszakże iednego są Na-
rodu Ludzie, po niektórych Za-
konach uczeniem bawiących się.
Jeżeli się różnią iedne od dru-
gich, cała przyczyna jest, *eduka-
cja*. Nikt się uczonym nie rodzi.

Ro-

IMIEN: STANU DUCHOW: 101

Rownie byłoby łatwo wykorzenieć i insze wady, które wcisnąć się mogły do Zakonow, i które podobno sprawiedliwie obrocily na siebie oczy Swieckie, ale ich znosić, albo grzecznym sposobem zamykać, nie należy. Bo potrzebaby także poznać Sakramenta Święte, których czasem na złe kto użyć może.

Te uwagi zastanowić powinny Prawodawcow, czyli prawo obierania sobie Stanu Zakonnego dopiero w wieku dwudziestym czwartym nie jest w brew przeciwko dobru Religii, przeciwko pożytkowi Rzeczypospolitey, i Obywatelów? Inne postronne Państwa, za których przykładem my Polacy poszliśmy, podobne napięły były prawo, ale żadne z nich do skutku go do tych czas nie przywodzi. Duchowieństwo Francuzkie sławne z swoiey gorliwości, i oświecenia przełożyło w
tey

tey mierze sprawiedliwe żądania
swoie Królowi Chrześciańskiemu,
i rzecz ta zawieszona została.
PIUS VI. dziś szczęśliwie panu-
jący Oyciec Święty, w Breve pi-
sanym do Prawowiernego Króla
Naszego STANISŁAWA AUGU-
STA, przed ostatnim Seymem,
zalecił tę między innemi okoli-
czność prawa o obieraniu Zakon-
nego Stanu w Polszcze. Szczę-
śliwie dotąd to prawo skutku swe-
go nie wzięło, lękamy się iednak,
aby czuła zawsze nienawiść prze-
ciwko Zakonom niewłkrześliła tey
zawieszoney ustawy. Inne pra-
wa bezpiecznie zasypiać u nas
zwykły, to zaś dla tego samego,
że iest przeciwko Duchownym,
za lada wiatrem ocućać się za-
wsze może.

Należy więc ukować nowe
Prawo znolżące owe pierwsze, i
powracające Zakony do lat prze-
pisanych od Zboru Trydentskie-
go.

go, który ściśnione dawniey lata Professyi rozszerzył do lat 16. skończonych, względem czynienia Szlubow, a przynajmniey, żeby wolno było wstępować do Zakonow, przed dwudziestym czwartym rokiem, a nie czynić Professyi tylko według opisu Prawa. Lepieyby było raczey zaostrzyć prawo przeciwko Rodzicom, i innym, którzy dzieci swoje okrutnym nawet sposobem przymuszają do Zakonow. Doświadczaliśmy tego świeżo, iak wiele Osob Zakonnych wyłamywało się z Furty, do której ich, to ostryść Rodzicow, to chciwość, i brzydkie łakomstwo, przez gwałt wepchnęły były. Przeciwnie zaś, chcącemu nie będzie żadney krzywdy. Jeżeli wola, i chęć ludzka pocznie czasem chwiać się po lat szesnastu, kto upewni, że się nie zachwieie i po lat dwudziestu czterech? Skutki to są zepsutey

woli ludzkiej, że czego dziś żąda, tym jutro brzydzić się będzie. Gdybyśmy szli za iey dziwaństwem, i nie rządili się rozumem, le-dwieby naznaczyć można było pe-wne lata, aby każdy mógł obrać sobie stan przyzwolity.

Zabroniona jest wolność czy-nienia Funduszow, i nabywania Dobr Ziemskich Stanowi Ducho-wnemu, prawem Seymu Extra-„ordynaryjnego w R 1768. „Kon-„fitytucye 1635. 1669. 1726. i 1764. „względem nieoddalania Dobr „Ziemskich favore Communita-„tum Stanu Duchownego reassu-„mujemy, i od terażniejszey „Konfitytucyi finè consensu Rze-„czypospolitey, Fundacyi nowych, „i zapisow, sub nullitate ichże „czynić zakazujemy „&c. To prawo dyktowała płonna bojaźń, aby Dobra Ziemskie niewiaźły w rękach Duchownych. Pospolice mówią, że Duchowni naby-
wać

wać mogą, a utracąć nigdy nie mogą, że chociaż oni w liczbie nie pomnażają się, przecież majątki ich rosną, i wzbierają na wzor wiośnienney rzeki, która dla obfitości wód wylewa z koryta swego, i poblizsze zatapia mieszcza. Kto nie widzi, iak na fałszywych fundamentach załadzają zdania swoje. I owszem przeciwnieby mówić należało, że Duchownych urosła liczba, a majątki ich zmniejszyły się. Kilkaście kop groszy, które przedtym żywiły kilka osób, dziś iednę utrzymać ledwie mogą. Tak to odmieniła się cena pieniędzy, które dawnieyszych wieków funduszem naznaczone były Kościołom! a przecież też same obowiązki, też same usługi zostały. Nie pomnożyły się Osoby Duchowne, ale pomnożyły się podatki, pomnożyły się potrzeby, i wielkie odchody. O iak wiele otwo-

rzonych teraz jest kanałów, któremi własności nasze wypływają! Lękać się nam raczey potrzeba, aby majątki Stanu Duchownego nie stały się podobnemi do rzeki Renu, który w początkach swoich dosyć wzbiera znacznie, im bliższy zaś jest morza, tym mniej płynie korytem; odbierając mu wodę drugie rzeki, tak dalece, że przy samym końcu płytkim strumykiem w nadmorskich ginie piaskach.

Daymy to, żeby Stan Duchowny, niemógł nigdy oddalać Dobr swoich, coż ztąd za uszczerbek dla Rzeczypospolitey? Zgadzaia się na to Politycy, że nieodmienne wieczność majątkow w Rzeczypospolitey, jest pewną, i trwałą dla niej korzyścią. Stan Duchowny też same wypłaca podatki, które i Stan Swiecki oddaie; nad to, posiłkuje Rzeczypospolitą włożonym na siebie ciężarem *sub-*
si-

fidei charitativi: i przy tym wszy-
 stkim pełni obowiązki swoje. Po-
 stawmy na szali pożytki iedne-
 go, i drugiego, a każdy przyzna,
 że Rzeczpospolita więcej odbiera
 z rak Duchownych, niżeli z rak
 Świeckich. Tyle innych widzie-
 my dobr do Skarbu, do niektórych
 Familii należących, które odda-
 lone bydz niemogą. Za wielkie
 zasługi Janá Zamoyskiego po-
 zwoliła Rzeczpospolita, że Jego
 Ordynacya ma trwać wiecznemi
 czasy, mimo wszelkiego uwlecze-
 nia, czyli preskrypcyi. Jeżeli po-
 glądają Świeccy zazdrośnie ná
 nieoddalanie Dobr od Stanu Du-
 chownego, czemuż mrużą oczy
 na to, czym własny ich Stan da-
 leko bardziey im grozi? Niema-
 my w Rzeczypolitey Naszey
Legem Agrariam, może ieden choć-
 by pół Polski wykupić; Co jest
 źródłem przemocy, co targa sity
 Rzeczypolitey, co chciwość ta-
 ko-

komych zapala; tym Familie, tym Szlacheckie Domy upadaia, i z ucisku, i nędzy w chłopy obracać się muszą; że kiedy, niekiedy kupili iaką wieś Duchowni, lub im darowano, to zdaje się wielka krzywda dla Stanu Świeckiego?

Egipcyanie, lud mądry, i obyczajny, który był Nauczycielem wielu Narodów, samey nawet Grecyi, majątki swoich Kapłanow mieli za wieczne, ani Królowi nawet niemogącebydź przedane. Pod czas sławnego owego pocałym Egipcie głodu, wszyscy Egipcyanie sprzedawali Królowi domy, pole, bydło, wyiawszy iednych Kapłanow, którym nietylko zabroniono oddać własności swoich, ale nawet wszelką żywność z publicznych spichrzow dostarczano. Gdyby nawet Duchowieństwo Polskie wolne było iak przedtym od wszelkiey dani-

ny.

ny, niemożnaby twierdzić, że Rzeczpospolita rzuca iak w bezdenną przepaść Dobra Ziemiskie, kiedy ie daie w ręce Duchowne. Bo toż samo wnieść moglibyśmy, że bez pożytku traci owe Milliony, które sypać może ná utrzymanie Woyśka, Rządu Kraiowego, i innych rzeczy. Jeżeli tego wyciąga potrzeba obrony, i porządku, tamtego damaga się potrzeba Religii. Godni są Duchowni poświęcenia, á niegodni będą dziedzictwa? Nakoniec twierdzić niehcemy, że Dobra Kościelne żadną miarą oddalone byđz niemogą. Oddalone byđz niemogą źle, i ze szkodą Kościołow, lecz potrzeba, i pożytek częstokroć ie przenoszą do rąk świeckich. Swięże przykłady przypominaią Nam tę prawdę. A coż dopiero, kiedy nad tym zastanowiemy się, iak zatkane iest źrzodło do poratowania osłabionych sił Duchowieństwa

Pol.

Polskiego, a otwarte są wrota,
 któremi własne maitatki mimo
 chęci z rąk iego wychodzą. Mię-
 dzy innemi ciekawą chciwość
 szpera teraz po Kancellaryach,
 aby wyrobić sobie mogła *Jus Ca-*
ducum na Dobra Duchowne. Czę-
 stokroć na słabych tylko zasadzona
 fundamentach wyzywa Ducho-
 wnych do Sądu, miesza wewnę-
 trzny pokoy, na koszt wyprowa-
 dza, i w ustawiczney trzyma bo-
 jaźni, tak dalece, że Duchowień-
 stwo niemoże byź pewne tego,
 co od przeciagu Lat posiada. Spra-
 wiedliwa by rzecz była, aby na
 dalszy czas zagrozić drogę zagę-
 szczonym tym kłotniom, ka-
 rzając niemogących dowieść złego
 Prawa. Względem zaś nieoddale-
 nia Dobr Ziemskich, należałoby
 przynajmniej zwolnić to Prawo,
 określając náprzykład Summę, za
 którą wolno by było ubogiemu Ple-
 banowi, lub Klasztorowi, nabyć
 Dobr,

Dobr, i gruntu, dla poratowania,
 albo zbyt szczupłych dochodów,
 albo upadłych funduszów. Tym
 bardziey, kiedy wzmiankowana
 Konstytucya Roku 1635. pozwala
 ubogim Plebanom tey mocy w na-
 „stępuiących słowach„ Jeżeliby
 „zaś kto ubogiemu Kościołowi
 „Farbskiemu we wsi darował ná
 „podratowanie Sztukę iaką grun-
 „tu, to nie ma być pro contra-
 „ventione temu prawu poczyta-
 „no„ Niechcą oni bogactw, nie
 żądają zbiorów, ale domagaia się
 potrzebnego do życia sposobu. Kto
 chce, aby Lampa się paliła, oliwy
 do niey przylewać powinien, ina-
 czey powoli zgasnąć musi. A iak
 wiele Królestwu zależy ná Reli-
 gii, i Duchownych, mówić o tym
 wiele nie potrzeba.

Na koniec Prawo zabraniaią-
 ce oddalania Dóbr Ziemskich z
 tego tylko powodu było ustano-
 wione (iak samo opiewa) że Do-
 bra

bra Ziemskie Dziedziczne miały obowiązek służby wojennej. Dobra zaś Duchowne dla dawnych swoich Przywilejów wyłamywały się częstokroć od tej publicznej usługi, teraz zaś kiedy na miejsce wyprawy Wojennej nastąpiły podatki na utrzymanie Żołnierza, Stan Duchowny równie je dźwiga z Stanem Świeckim, i nad to jeszcze bogate płaci *subsidium Charitativum*. Odmieniła się ze wszystkim działy przyczyna, ale też same przykre zostały skutki. Już w ten czas nawet w tejże samej Konstytucyi rzucone było nasienie przeciwności względem Kapituł. Opiewa Ona — Osoby iednak Duchowne, które *Patrimonialia bona* lub też *quæsitæ* na Osobę swoją i *Succesores Sanguinis* trzymają, i trzymać będą, *rationem* ich, *Et obligationem non alterando*, według dawnego Prawa, około tych Dobr dzierżemia,

„nia, i służby Woienney *per Sub-*
 „*sistutas Personas* possessione Sua
 „durante, odprawowania zachod-
 „wuiemy. A co się tycze Kapi-
 „tuł, do przyszłego Sześć Nie-
 „dzielnego Seymu odkładamy
 „skuteczne uspokojenie — Z ie-
 dney strony zdaie się, że chcia-
 no Kapitułom odebrać prawo na-
 bywania Dobr Ziemijskich, lecz
 z drugiey strony niechciano ie-
 szcze uwalniać Ich od służby Wo-
 ienney, sposobem innych DUCHO-
 wnych posiadających Dobra dzie-
 dziczne, i dla tego zawieszona
 była cała rzecz do przyszłego Sey-
 mu. W tey ciemności Prawa u-
 rodziła się trudność, czyli Kapi-
 tuły mają Prawo nabywania Dobr
 Ziemijskich, przeto, że odłożenie
decyzyi do przyszłego Seymu, do
 tych czas swego nie miało skutku?
 Jakoż Seym 1641. w sprawie między
 Garwaskimi, i Kapitułą Krakow-
 ską o Dobra przez Stanisława Gar-
 H waskie-

waszkiego Dziekana Płockiego, i Kanonika Krakowskiego. Kapituła darowane, Dekretem swoim uznał, że Kapituły od Konstytucyi 1635. wzmiankowanym odłożeniem *decyzji* są wyłączone, i że, poki Prawo publiczne ten węzeł nie rozwiąże, obowiązane Konstytucyą być niemogą. Drugi Sejm 1652 w podobney Sprawie między Raciborskiemi i Kapitułą Warzawską równy przypadek wytłumaczył, i Dobra Kapituła Warszawskiej przypisał. Te zaś obydwa Sejmy, iako blisko tykające się czasu wzmiankowanej Konstytucyi 1635. najlepiej wiadome być mogły ducha tego Prawa, w jakim rozumieniu tłumaczyć się było powinno, i dla tego na sironę Kapituł wytłumaczyły. W rzeczy samej albo to Prawo o Kapitułach = *A co się dotycze Kapituł, do przyszłego Sześć Niedzielnego Sejmu odkładam skuteczne uspokojenie; Ma się rozumieć o odłożeniu decyzji*

względem nienabywania Dobr Ziemskich, albo też względem odprawiania służby Woienney, (jak z wyższego *Sensu* wnosić można) Jeżeli pierwsze; to ieszcz do tąd nienastąpiła *Decyzya Seymowa*. Jeżeli drugie: to Kapituły czyniły i czynią z Dobr służbę Woienneą, a to czyniąc mają prawo nabywania Dobr Ziemskich. Bo ieżeli dla tego nie mogłyby nabywać, tych Dobr, że nie czynią służby Woienney; więc przeciwnie, kiedy czyniły i czynią służbę Woienneą, wolno Im nabywać Ziemskie Dobra. Z tey przyczyny potrzeba koniecznie objaśnienia tego Prawa, ktorego, gdyby przeciwny skutek miał nastąpić dla Kapituł, początek tey mocy od czaśu nowey ustawy, nie zaś od Roku Normalnego 1635. rachować się przez wszelką sprawiedliwość powinien. (a)

H 2 . . . Toż

(a) Tom III. *Ordynacya Rzeczypospolitey Dobr Ziemskich Dziedzicznych.*

Toż samo Prawo niepozwała czynić żadnych Testamentow, i zapisow na stronę Stanu Duchownego. Opiewa one: „ Co „ się tycze Testamentow, wolność „ wszystkim dysponowaniu rebus „ mobilibus według Prawa „ wnieyszego favore Osob Swie- „ ckich in omni zachowujemy. A „ wszelkich Legatow, i zapisow „ przez też Testamenta à decum- „ bentibus in lecto ægritudinis in „ rem Stanu Duchownego, i Ko- „ ściółow, czynić omnino pod „ nieważnością onychże zabra- „ niamy. „ (b) Swieżą ustawą na ostatnim Seymie, ręcznych nawet legatow dla Stanu Duchownego po uczynionym Testamencie zabroniono. (c) Patrzmy, iak ściśnione jest ze wszystkich stron Duchowieństwo Polskie! Nie wolno Stanowi Duchownemu naby-

(b) Aō. 1768. p. 350.

(c) Aō. 1776. = Tranzakcye Po-
testamentowe. =

wać Dobr Ziemiſkich, nie wolno
 żadnych mieć zapisów, ani rę-
 cznych legatów od Swieckich, a
 wolno Stanowi Swieckiemu po-
 Oſobach Duchownych Szlache-
 kich, i po Opatach Kłaſztornych
 umierających, brać trzy części
 pozoſtałych ruchomości, i pienie-
 dzy, wolno dzieſiątą tylko część wła-
 ſności oddawać wſtępującym do Za-
 konu? Wolno płacić Duchownym
 Prowizye, i wyderkaſſy przez poło-
 wę? Wolno, procz powyżecznych
 podatków, wkładać na mdle, i ſła-
 be ich barki Subſidia charitativa?

Niewiemy zaſte, kto bar-
 dziey na to ſarkać powinien, czy-
 li Obywatele, którym przeciwko
 prawu natury związane ſą ręce,
 aby czynić mogli dobrze; czyli
 Koſciół, i Duchowni? ſciſnio-
 na ieſt pobożność z iedney ſtro-
 ny, przecięta wſzelka ſpoſobność
 do poratowania upadłych mająt-
 ków z drugiej. Nie znajdziemy
 u Pogan nawet tym podobnych

śladów. U dawnych Rzymian moc Testamentowa była świętobliwie zachowana, iako nayuroczytsza pieczęć ostatniey woli Ludzkiey. Wryte prawo na 12. Tablicach zaręcza pewny ich skutek = *Uti quisque Legasset, suæ rei ita jus esto* = Jedni tylko niewolnicy wyłączeni byli od tey powszechności, iako niemogący nic mieć właściwego. Jeżeli obawiała się, aby ta pobożność nie stała się zbyt szczerą przed zgonem życia, kiedy każdy człowiek zdaie się już więcej niepotrzebować własności swojej, ale i temu dawno już zagrodziło Prawo Polskie. Nikt nie może, Swiecki nawet Swieckiemu, zapisywać rzeczy nieruchomych Testamentem, na których naywiększa moc zasada się majątkow Ludzkich. A to z tey przyczyny: że Szlachta, iak teraz, tak i przedtym, po Miastach bardzo mało mieszkała, a na wsiach trudno było zażywać

do uczynienia dobrego Testamentu tych uroczyści, których kędy indziej zażywaią. Zabiegając Przodkowie Nasi fałszom, przykładem Prawa Magdeburckiego, niechcieli mieć ważnych Testamentow z firony rzeczy nieruchomych. Kiedy zaś w Testamentach na pobożne uczynki trudności zachodziły, zabiegając takowym sporom, napisano Prawo „ Ze chociaż Świętey pobożności „ ściśkać niechcemy, iednak postanawiamy, aby Testamenta „ ważne nie były, iedno z rzeczy ruchomych, a to, że taki „ był zawsze zwyczaj w Państwach, żeby o dobrach nieruchomych sapisy ważne nie były „ (d) Toż samo czytamy w Prawie na Seymie Krakowskim za Jana III. „ Do pobożnych iednak uczynkow przez Testament-

(d) Vol: I. Aō. 1510. De Testamentis Condendis.

„menta z Dobr, i summ ruchomych nikomu tym prawem, które za wieczne mieć chcemy, nie zagradzamy wolności „ Oto już dosyć obostrzyły Prawa Duchownych; wszelka bojaźń na bok ustąpić powinna, niemasz żadney wymowki, aby im ubliżać zapisów rzeczy ruchomych Przynajmniej niech będzie wytknięta prawem pewna liczba, do której może kto zapisywać na Kościół, a wiązać pobożney woli, iak nieprzystoi, tak nienależy. Tym bardziey kiedy ta częstokroć rodzi się z ukrytych obowiązkow, *aby tym przynajmniej sposobem nadgrodzic podziałane krzywdy.*

Ta okoliczność, że Testament zapisowy bywa ważny w ten czas, kiedy go kto czyni nie na łożku choroby, nie wiele obiecuje. Wiemy dobrze, iż mało znajdzie się tak przezornych, i roztropnych Ludzi; którzyby
zdro-

zdrowi ná ciele, czynić chcieli Testamenta. Jednych nadzieia powiększenia ieszcze fortuny, drugich nadzieia dłuższego życia, innych inne przyczyny odciągają od tak zbawiennego przedsięwzięcia. To nayspewniejszy, że wszystkie prawie Testamenta czynić się zwykły ná łóżku choroby, á Duchowni żadnych pod ten czas mieć nie mogą zapisów.

Wspomnieliśmy wyżej, że po Osobach Szlacheckich w Stanie Duchownym umierających, i Opatach Klasztornych, Swieccy biorą trzy części. Toż Samo Prawo, które zabroniło nabywania Dobr Ziemskich, i zapisów Testamentowych ná stronę Stanu Duchownego, toż samo otwiera łaskę dla Swieckich „ Ze do tąd „ Osob Szlacheckich w Stanie Duchownym umierających, wszystkie pozostałe mobilia, i Summy ad dispositionem Loci Ordinariorum „ nari-

„nariorum post intestatos nale-
 „żały. i często Krewni zmarłe-
 „go oddaleni bywali à participa-
 „tione sukcessyi. Przeto temu
 „zabiegając stanowimy, aby post
 „intestatos Nobiles, tak to Spi-
 „rituales Ecclesiasticos, iako i po-
 „Opatach Klausralnych, ad dere-
 „lieta po nich mobilia, inventa-
 „ria, summas paratas, Succes-
 „res Sangvinis, należeli tym Spo-
 „sobem,, &c. Czyli to jest z po-
 „żytkiem dla Kościołów, rzecz sa-
 „ma mowi. Gdybyśmy niepatrzy-
 „li ná Kościoły Polskie, iak wiel-
 „ka ich liczba do upadku jest ná-
 „chylonych, iak wiele z przyzwo-
 „itey ozdoby odartych, á inne w
 „gruzach prawie leżą bez dachu,
 „i bez okien, że trudno rozeznąć,
 „czyli to są Domy BOZE! mogli-
 „by ieszcze Duchowni udzielać tey
 „częstki Swieckim po śmierci, kto-
 „rym dobrze nawet czynią za ży-
 „cia. Ale z doświadczenia mamy,
 „że

że Kościoły w Polsce po większej części spustoszone stoją, i smutny czynią widok; rzadki teraz fundator. Ci, do którychby należało wiedzieć o potrzebnej ich poprawie, nie chcą o tym ani słyszeć: Pleban ledwie tyle ma, że wyżywić się może; skurczona wszędzie ręka, gdzież na to znajdziemy sposób? Czwarta część zostawiona Kościołom, nie wiele ich wesprze.

Cała przyczyna oddawania trzech części po zmarłych Duchownych w prawie jest wytknięta, że takowe ruchomości, i Summy beztestamentowe należały przedtym do rozrządzenia Biskupów Dyecezyi. Więc im odebrać, a oddać Krewnym? nie zgadzający się ani z Prawami Duchownemi, ani z pożytkiem Kościołów. Raczej należało prawem obwarować, aby takowe Summy Testamentowe obracane były na potrze-

potrzeby, i poprawę Kościołów, jeżeli obawiała się Rzeczpospolita przeciwnego ich zażycia w rękach Zwierzchności Kościelnej. Wszakże żaden nie jest obowiązany, czynić łaski drugiemu z krzywdą swoją. Każda miłość poczyną się od siebie samego. Kościoły są potrzebne, a więc Kościoły bliższe są do spadków Xieżyżych, od innych, więc do nich, iak do źródła swego, zkad wyszły, powracać powinny.

Prawo o Stanowiskach Zolnierza, od których same tylko Dobra Ziemskie, i stołowe są ná Seymie nawet ostatnim uwolnione, (e) ubliża dawnym Prawom, i Przywilejom Stanu Duchownego. Dofyć jest przywieść ná pamięć publiczne owe świadectwo Seymu *Pacifications* w Roku 1717; aby o tym niewątpić. Opiewa one =
A lu-

(e) Konstytucye Seymu Anno 1776.
pag: 19.

„ A lubo Dobra Duchowne we-
 „ dług Praw ná Seymach Anno-
 „ rum 1662. & 1667. produkowa-
 „ nych, á ná Seymie 1676. stwier-
 „ dzonych, od Exakcyi, i stano-
 „ wisk Zolnierskich są wolne i
 „ Summę pewną ná zimowy chleb
 „ woysku, nie z powinności, ále
 „ tylko z obligacyi ku Oyczyźnie
 „ w gwałtownych Jey potrzebach
 „ do tych czas wydawały, zawsze
 „ sobie przytym całość Praw swo-
 „ ich ofirzegając, iednak Stan Du-
 „ chowny z teyże samey obligacyi
 „ ku Oyczyźnie, nie respektuiąc
 „ prawie ná ostatnią Dobr swoich
 „ ruinę, i teraz dobrowolnie Sym-
 „ plą hyberną dempta tertia oney
 „ parte, i odciawszy podwoyne
 „ Szostaki, to iest Summę Trzy-
 „ kroć Czterdzieści Sześć tysięcy
 „ Sześćset Sześćdziesiąt i Sześć
 „ Złotych, i groszy 22. deklaruię,
 „ do przyszłego doszłego Seymu
 „ præcavendo sobie, áby ta świad-

„ CZO-

„czona æquanimitas in obligati-
 „onem, & sequelam nie poszła, i
 „żeby Dobra Duchowne eo præ-
 „textu sub onus konfysfencyi Zi-
 „mowych, i innych aggrawacyi
 „Zołnierskich według tak wielu
 „Konfytucyi, osobliwie A. 1676.
 „pociągane nie były, &c. Z te-
 go oczywisty pokazuje się dowód,
 że Dobra Duchowne zawsze by-
 ły wolne od Stanowisk Zołnier-
 skich. Ale razy dawał Stan Du-
 chowny iaką Summę pod Imie-
 niem Subsidii Charitativi, zawsze
 ostrzegał sobie tę swobodę. Te-
 raz płaci Subsidium Charitativum
 w Koronie 600. Tyficy, w Li-
 twie 100. Tyficy, z wielką u-
 ciążliwością swoją; w Koronie
 na ten koniec dawać musi po trzy-
 naście od Sta z dochodów swo-
 ich procz innych ze Swieckimi
 wspólnych podatkow, które dzwi-
 ga. Z tym wszystkim tey nawet
 łaski otrzymać nie mogli, którą
 mu wieki warowały. Mo-

Moglibyśmy tu przyłączyć inne żądania nasze, gdybyśmy u siebie przekonani nie byli, że tyle Nam domagać się należy, ile tylko sposobność pozwala. Szczęśliwość Stanu Duchownego zawisła od szczęśliwości Rzeczypospolitey. Jeżeli ten okręt przy pomocy dobrych Praw pomyślnym płynąć będzie wiatrem, nie omylnie wrożyć sobie możemy, że i ta łódka nasza przywiązana do niego, tym śladem poydzie w górę. Naypięknieysze projekta, będą tylko projektami, i porzucone leżąc muszą, jeżeli Rząd, Czas, i okoliczność niewesprą ich mocą swoią. Kto niewidzi potrzeby, aby Rzeczpospolita przyłożyła się do zaszczerpienia w Polszczyźnie najlepszych Seminariow? Miałyby Ona z nich dla Narodowej Młodzi pewnych Nauczycielow, miałyby Kościoły dobrych, i Oświeconych Kapłanow.

Wizak

Wszak naywięcey ná tych dwóch rzeczach zależy uszczęśliwienie Kraju. Liche Funduſze ledwie wyżywić mogą iednego Kapłana, gdzieby ná dwóch niedoſyć było do dzwigania ciężaru. A o Szkołach Parafialnych, tak potrzebnych w naszym Narodzie, ani wspominać. O iakby ſzczęśliwi byli Biſkupi w Dyecezyach ſwoich, żeby znać mogli, wſpołmowników Swoich z życia, z nauki, i obyczajów, á nieulegać muſieli częſtokroć podawaniu ná Plebanie, i inne Beneficia! Po wielu dobrze rządzonych mieyſcach Kolatorówie znofzą ſię z Zwiſchnością Duchowną w tey mierze. Na ten czas Cnota i nauka miałyby ſobie otwarte pole. A Religia, i Rzeczpoſpolita obfite zbierałyby z tąd dla ſiebie zniwo. Zadać tego przyſtoi, ále niewiemy, czyli ſpodziewać ſię należy. O tę iedną domagamy ſię nakoniec

niec łaskę u Rzeczypospolitey, áby Stan Duchowny nie doświadczał napotym przykrzeyszych dla siebie Losow. Każdy Seym iest dla niego nową boiaźnią, by iaki niewypadł piorun. Kto niewie, iakim sposobem w Rzeczypospolitey naszey stanowią się prawa. Jeden, lub drugi będzie miał własny w tym interes, bynaymniey nietykający się Dobra publicznego, gotow ná cały Stan rozciągnąć okropne skutki swoiey zazdrości, álbo nienawiści; chcąc się czasem ná iednym zemścić, i woli swoiey dogodzić, całemu Stanowi szkodzi, i za iednego grzech wszyscy pokutować muszą. Ná ostatnim Seymie, gdzie spodziewać się należało, ieżeli nieuchylenia zupełnie, przynaymniey umnieyszenia zbyt wielkiego ciężaru *Subsidii Charitativi*, żądano nawet tego, áby ná Biskupstwa, i Plebanie po Dobrach

I
Kro-


Krolewskich, i Starostwach włożona była Kwarta. Rozumiano, że te Biskupstwa, i Plebanie są to iak Starostwa, dla tego tylko; że pierwsze od mianowania, drugie od podania Jego Krolewskiej Mości zawisły. I byłoby to pewnie do skutku przyszło, gdyby gorliwość Prawowiernego KROLA wielowładną mową swoją nieodwróciła była tego zamachu. Dostyc wiele zyskaliśmy, kiedy się ten nowy ciężar na Nas niezwałił.



ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Zamknięcie Uwag.


TE są uwagi, które Stan Duchowny stawia przed oczy Twoje, Wielki Mężu ANDRZEJU ZAMOYSKI. Wyraża on je tak, iak myśli, a myśli, iak powinien. Niczego jednak nie żąda, coby nie tchnęło samą sprawiedliwością, ani ma w sobie tyle uprzedzenia, żeby domagał się rzeczy tych, które wieku tego okoliczności niepodobnemi prawie czynią. In-

fze są czasy, inſze teraz być muſzą Jego ſtarania. Zapomina on o pierwſzych ſwoich wolnościach, i ſwobodach, ulega czaſom nie bardzo ſobie ſprzyjającym; z tym wſzytkim widzi, że iednę ſkutki z iedneyſze rodzą ſię przyczyny. Całą nadzieję pokłada w nowych Prawach, które, iak uſzczęśliwić mają Narod Polſki w powszechnoſci, tak oddadzą ſprawiedliwość każdemu w ſzczegulności. Religia ſiedzieć będzie na Tronie zawſze panująca. Duchowna ręką dawnym zwyczajem trzymać będzie ſzale ſprawiedliwości, tak względem Oſob Duchownych, iako też Swieckich, w tych ſprawach, które związek mają z Religią. Władza Swiecka weźmie w opiekę ſwoją majątki, i wſzelkie dochody Kościelne, ubeſpieczy prędką, i skuteczną ſprawiedliwość, odmieni prawa, które idą w brew przeciw dobru Religii, przeciw ſwobodom

Sta-

Stanu Duchownego, pokoy i zgodę zaščzepi. Niemożna się tego spodziewać, tylko od osoby tchnącey Religią, znaiącey granice oboiey Władzy, otartej zinteressu, i uprzedzenia, rządzącey się bez względu na Osoby, samą tylko sprawiedliwością. Wszakże kiedy Seym powierzył Ci mocy układania Praw Polskich, te wszystkie przymioty w Tobie upatrył, i nic nie było, na coby się tak iednym zgodził głosem. Tryumf to jest cnoty i poczciwości Twoiey, złączoney razem z oświeconym rozumem, którey naygorfze nawet serca ze wstydem swoim hołd oddać muszą.

Oczyzna Nasza w Osobie Twoiey przypomina sobie sławnego Jana Zamoyskiego. W Tobie widzi, iak w zwierciadle obraz Poprzednika Twego, a swego dobrego Obywatela Jan Zamoyski z woli Stefana Króla, Trybunał w Pol-

w Polszcze ustanowił. Ty układasz Prawa całemu Narodowi. Tamten założył dla dobra publicznego Akademią Zamoyfską. Ty będąc w przezacnym gronie Komisji Edukacyney, czynisz ofiarę z niepracowanych sił Twoich dla oświecenia Narodowej Młodzie, tey to przyszłej nadziei Rzeczypospolitey; tamten piasłując, Ty składając Pieczęć Koronną, oby dwa d liście nieobojętne dowody, wrodzoney Domowi Zamoyfskich, wierności ku Ojczyźnie. A jeżeli Jan Zamoyfski na wzor *Juliusza Cezara* umiał pogodzić Politykę z bronią, i był razem Kanclerzem Wielkim, i walecznym Hetmanem, o Tobie dosyć powiedzieć, żeś jest Prawodawcą. Wszakże dobre Prawo częstokroć sprawia większe korzyści, niżeli otrzymane liczne zwycięstwa. Owszem zachować Królestwo przy sprawiedliwości, upewnić mu
fzczę.

szczęśliwy pokoy, więcey iest
 od naygłośnieyszych zwycięstw,
 gdzie prawie zawsze szeleſt bro-
 ni zagłusza naylepsze prawa, i
 milczeć im każe. Zyiemy te-
 czasy, w których Oyczyzna Na-
 ſza nie tylko żadnych nie odnoſi
 zwycięstw, ale nawet w dawnych
 ſwoich ſciśniona iest granicach.
 A co nayżałoſnieyſza, że ſami
 tego złego iestesmy przyczyną,
 przez oſłabiony rząd wewnętrzny,
 i zbyt poſunioną wolność Naſzą,
 a ſzczerzey mówiac, ſwywolę.
 Jedna tylko zoſtaie przyſzłego lo-
 ſu nadzieia w dobrych prawach,
 które gdy zakwitną w Rzeczypo-
 ſpolitey Naſzey, pod ich cieniem
 koſztować będziemy Polacy, cho-
 ciaż w mnieyſzey liczbie tym ná-
 zwiskiem ciesząc ſię, ſłodkich
 prawdziwey wolności owocow ..
 „ Prawa uczyć nas będą „ iak mo-
 wi ſławny ow Obywatel Rze-
 czypoſpolitey Rzymſkiey „ że
 po-

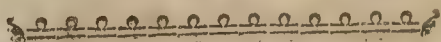
„powinniśmy cnotę, i poczi-
„wość przekładać nadewszystko.
„One stawiać Nam będą przed
„oczy ziedney strony prawdzi-
„we zasługi, uwieńczone nad-
„groda, honorem, i chwałą, z
„drugiey ukarane zbrodnię, i
„niesprawiedliwość, niesławą,
„więzieniem, samą na koniec
„śmiercią. Te zaś nauki dadzą
„nam, nie przez długie, i pro-
„żne rozmowy, ale tonem Wła-
„dzy, i powagi, która uśmierza
„w nas namiętności, wkłada wę-
„dzidło ná nasze chuci, strzeże
„własności każdego, niedopu-
„szczając, ani chciwym oczom,
„ani łakomym rękóm, aby tar-
„gneły się na cudze dobro „
O co to za szczęśliwość dla Na-
rodu w takich zamknięta prawach,
kiedy mają swoy niezawodny
skutek, i wykonanie! Ten to
jest naystraszniejszy szkopuł dla
wśzystkich Prawodawców, o któ-

ry

ry najlepsze ich rozbiiaią się nadzieie, ale przemyślna roztropność, i temu zabiedz potrafi. *Anacharzu* rozmawiał raz u iednego z *Solonem* o nieużyteczności Praw, porównywał je z paieżyną, w którey słabi, i mali utgną, lecz bogaci, i mocni, bez trudności ją przerwać mogą. „Ludzie, odpowiedział *Solon*, do-
 „trzymują swojej umowy poty,
 „póki nie mają w tym interesu,
 „aby ją zerwać. Toż samo sta-
 „nie się z moimi Prawami, tak
 „je stosować będę do interesu
 „samiychże Obywatelow, że wśzy-
 „scy poznają, iż lepiej jest dla
 „nich, zachować je, niżeli bez-
 „wstydnie łamać. „Takiey szczę-
 „śliwości oczekuje od Ciebie Na-
 „rod cały, tym pewniey, im bar-
 „dziey, jest u siebie przekonany o
 „cnotliwej gorliwości Twoiey.
 Stan Duchowny życzy Ci wizeł-
 kiej pomysłności w tey publi-
 k
 czney



czney pracy, i prosi BOGA, aby
 Cię chował w długie lata, dla
 dobra Ojczyzny, dla przykładu
 Współziomkow Twoich. Ta zaś
 Publiczna usługa Twoja postawi
 Cię na ołtarzu nieśmiertelney
 sławy, i poda w ręce późniejszym
 wiekom Twoje dzieło, w którym
 czytać będą z zazdrością wyryte
 cnoty, i powinności dobrego w
 Rzeczypospolitey Polskiej
 Obywatela.



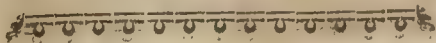
IMPRIMATUR.

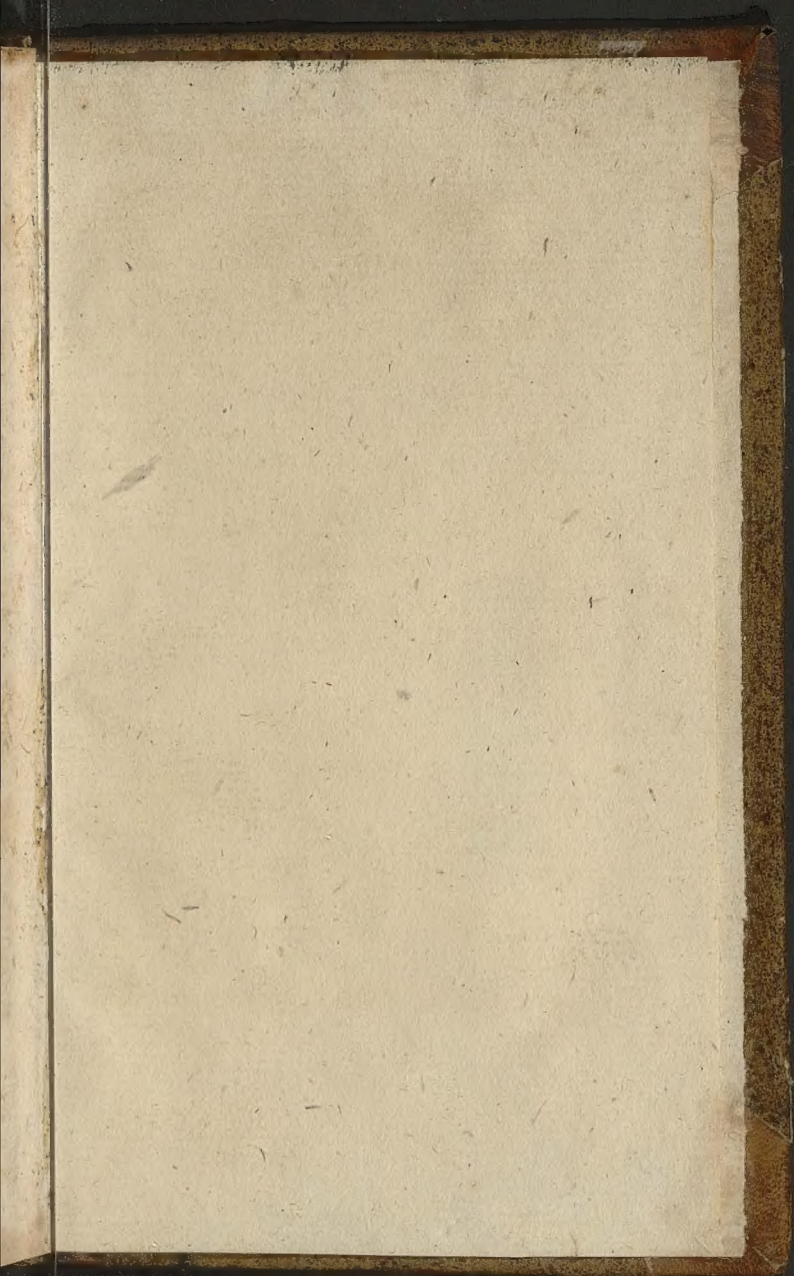
BALTHASAR PORAY
 PSTROKONSKI,

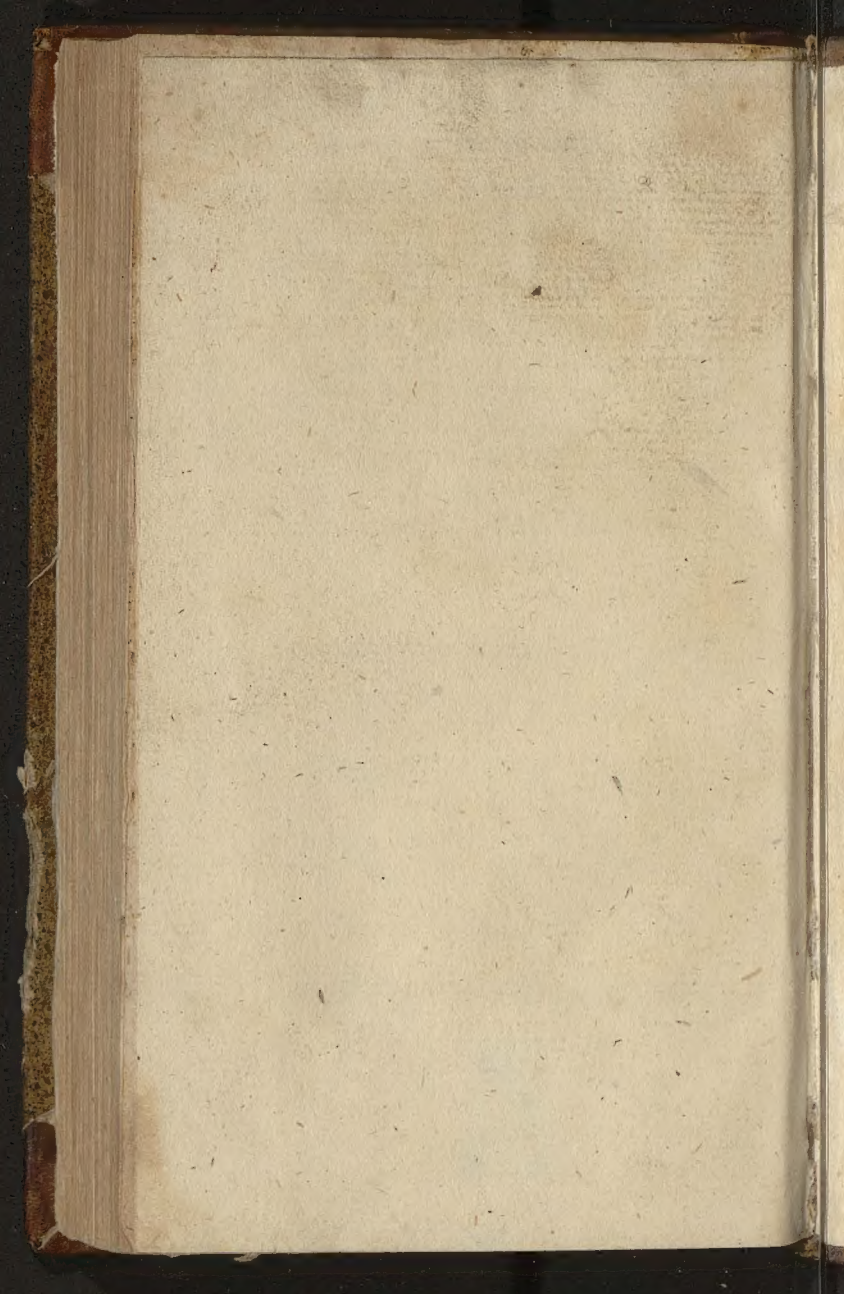
Canonjc: Metropolit: & per Archi-
 Diac: Gnesnen: Librorum Cenfor.

mpp.

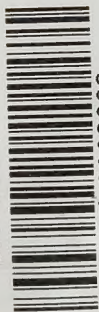
Die 15. Februar: 1778.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0023223

